Nr 53. Kraków 6 Marca — Środa. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“	„ 21 —	„ 5 c. 25 —	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcarji	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ulicy Grodzkiej, Biuro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiej Nr. 20, i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskich w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów; oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski* w Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinandsstrasse Nr. 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu p. *Kotkowski*, Stadt, Auwinkel Nr. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *L. Daube et Comp.*

Kraków 5 marca.

We wszystkich krajach Europy kwestye religijne i wyznaniowe całą potęgą nieprzyjaciół wiary i kościoła tak licznych i tak różnorodnych wyprowadzone zostały w naszej epoce na pierwszy plan walki politycznej, cywilizacyjnej i społecznej. Nigdzie jednak bardziej, jak w naszej rozdartej ojczyznie nie łączą się najsprzeczniejsze prądy, największe potęgi wrogie kościołowi, aby rozmiażdżyć i zgruchotać ten szaniec katolicyzmu, który niemniej dziś, kiedy jesteśmy w zapasach z protestantyzmem, bezwyznaniowością i schizmą, jak ongi gdy się zwycięsko potykali nasi ojcowie z hordami islamizmu, zjednać naszemu narodowi może zaszczyt nazwy *antimuralia christianitatis*.

Lecz wśród tych dziejów walki już tylko odpornej, prześladowanie występuje raz z porywczością i namiętnością zagłady, to znów ulega zwrotom nie do tolerancyi i uznania praw kościoła, ale chwilowego zwolnienia, gdy się okaże, że porywczość owa raczej męczeństwem wzmacnia wiarę, niż ją osłabia. W chwili kiedy pod rządem pruskim taki prąd porywczości zwraca całą potęgę pierwszego w Europie mocarstwa przeciwko Polakom i katolikom, kiedy zanosi się tam na walkę z wyrodzonym w racyonalizm protestantyzmem, raczej już z wyrodzonym w materyalizm racyonalizmem panteistycznym, posługującym się teraz ideą niwelacyjną wszechwładzy państwa; kiedy ta walka zagraża kościołowi, jego dostojnikom, i wychowaniu chrześciańskiemu, a tem samem ostatnim szczątkom polskości — schyzmatycka propaganda, pewno nie biorąc rozbratu z swoim celem zgnębienia katolicyzmu, w porywczości, z jaką działała, zdaje się zatrzymywać.

Zbyt długie są dzieje prześladowania, jakie znosi kościół w Polsce od schizmy, zbyt ucisk w ostatnich czasach głęboko sięgnął, abyśmy się mogli na chwilę unieść optymizmem, że system rządu rosyjskiego w czemkolwiek wobec katolicyzmu zmienionym zostanie. Nie ulegają temu optymizmowi w Rzymie. Doszliśmy już do tego, że zgodzenie się rządu na nominacyę kilku biskupów po większej części mających tylko zastępować wywiezionych lub zmarłych pasterzy, za akt jakiejś zgody lub ustępstwa uważany bywa. Jakoż w dziejach prześladowania jest to ustępstwem, ustępstwem z systematu skazującego kościół na wymarcie pasterzy i kapłanów.

Nieprzeceniamy przeto doniosłości tego faktu, widząc w nim owszem dalszy ciąg dawnego systemu, bo jak dotąd żaden z biskupów nie powrócił z wygnania, a nominacya sufraganów i biskupów *in partibus infidelium* przypuszczać każe, że i pod tym względem nie odstąpi rząd rosyjski od swej tradycyi niedozwalającej cofnąć raz dokonanych aktów surowości. Stolica zaś apostolska nie mogąc mianować biskupów w miejsce wygnanych, przez wybór godnych zastępców chroni wiernych od bezrządu i braku władzy duchownej.

Stan rzeczy przeto pod rządem rosyjskim przynajmniej się nie pogorszył; a jakiekolwiek są zamiary rządu, opuszczone dyecezye znajdują znów obrońców i kierowników. Wyjątkiem wszelako jest resztka unitów dyecezyi chełmskiej opuszczona przez ks. Kuziemskiego i ulegająca w skutek tego opiece św. Synodu prawosławnego w Petersburgu, który podobno wysyła z swojego ramienia przebywającego w Rosyi archimandrytę bułgarskiego, aby wyświęcał księży dla unitów. Równocześnie w Warszawie zamknięty został klasztor OO. Bazylianów wiernych Rzymowi i porówno wiernych obrządkowi.

Tem więcej przeto sprawy kościoła unickiego w Galicyi zwracać muszą baczność katolików, bo tutaj propaganda schizmatycka odważa się niekiedy występować wręcz odmiennie, niż za kordonem. Dotykamy tej sprawy z powodu, że biskupstwo przemyskie blisko od dwóch lat wakujące, jest jedną z najważniejszych i ostatnich czat tej gałęzi kościoła, tak pięknie uzupełniającej jego wieloramienny rozrost.

Kościół katolicki o ile potępia tak zwane kościoły narodowe czyli państwowe, o tyle chroni, pieczą swoją otacza i miłuje obrządki narodowe, z unii z kościołem rzymskim wynikłe. Z pełną przeto ufnością oczekujemy nominacyi nowego biskupa, któryby odpowiedział ważności posterunku i całej grozie chwili ciężarnej niebezpieczeństwy. Oddzielamy zupełnie w tej sprawie stronę polityczną i wolni jesteśmy od wszelkich uprzedzeń mogących brać początek ze sporów domowych i narodowych dwóch plemion od wieków zbratanych, owszem, pojmujemy, że na Rusi bardziej jak gdziekolwiek pasterze miłością obyczaju, mowy i tradyj ludowych winni być złączeni z ludem, którego kierownictwo duchowe jest im powierzone.

Pełne to zaufanie w odpowiedni wybór Stolicy Apostolskiej, dozwala nam, owszem nakłada obowiązek wypowiedzenia otwarcie naszego zdania o kandydaturze znachodzącej podobno poparcie, chcemy mówić o kandydaturze ks. Kuziemskiego.

Nie będziemy w wątpliwość podawać prawowierności katolickiej byłego administratora dyecezyi chełmskiej, jakkolwiek za jego rządów zbliżenie w zewnętrznych obrządkach unii do schizmy, wpływ sfer urzędowych na zarząd spraw duchowych się zwiększył. Nie wątpimy, że od odstępstwa dalekim był ks. Kuziemski, ale namiętność polityczna, która tak smutnie cechowała całą jego przeszłość i zaćmiła jego charakter duchowny, po opuszczeniu Galicyi nie odstąpiła go, raz zbliżała go do żywiołu rosyjskiego i poddawała wpływowi rządu, to znów uniemożliwiała mu stanowisko i znagliła do opuszczenia dyecezyi. O ile obrona interesów kościoła nawet w sferze politycznej bywa często obowiązkiem katolików, o tyle przewaga charakteru politycznego nad charakterem religijnym, wymagająca poświęcenia interesów religijnych namiętności lub sprawom stronnictwa w duchowieństwie a tem więcej u biskupa najszkodliwsze może posiadać następstwa. Ta przewaga charakteru politycznego cechowała cały zawód publiczny ks. Kuziemskiego, pominąwszy, że pałając nienawiścią do współplemieńców jako poseł i członek kapituły przemyskiej uległ prądowi, który miał go zawieść do Chełma; nie ze względów wyznaniowych, nie z opozycyi przeciwko liberalizmowi, ale w skutek tych właśnie politycznych dążności zwichnął stanowisko wobec rządu wiedeńskiego, podobnie nie umiał on utrzymać stanowiska wobec rządu rosyjskiego lub z wobec rozbitków duchowieństwa unickiego owej nieszczęsnej dyecezyi. Jakże spodziewaćby się można obrony zewsząd zagrożonego kościoła unickiego w razie nominacyi na biskupstwo przemyskie, skoro z temi samemi wpływami rachować się tutaj przyjdzie? jakże spodziewać się można należytego kierownictwa duchowieństwem i utrzymania karności kościelnej od naczelnika stronnictwa politycznego rozbrat między duchowieństwem unickiem szerzącego, a powiększającego smutny antagonizm dwóch obrządków i dwóch klerów niestety w Galicyi często się pojawiający?

Z przykrością przeto poruszamy tej sprawy, bo jeźli zwykle powstrzymujemy się od mięszania się w wewnętrzne sprawy kościoła, i wydawania sądu o osobach, tem więcej wtedy, gdy o kościół unicki chodzi, aby słowa nasze nie były brane na karb jakiejkolwiek niechęci. Wolni od niej zupełnie, owszem, w sporze, jaki się niekiedy pojawia, surowi zwykle bywamy dla nas Polaków łacińskiego obrządku, niż dla naszych współplemieńców i współwyznawców Rusinów grecko-unickiego obrządku. Ale właśnie wielkie umiłowanie kościoła unickiego, tej perły i korony naszej religijnej przeszłości, nie pozwala nam milczeć w chwilach tak groźnych, wobec sprawy nominacyi tak wielkiej wagi i doniosłości.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 4 marca.

Z uporem godnym lepszej sprawy *Tagblatt* i dziś pisze o rozdziale w delegacyi polskiej, o dwóch obozach w jej łonie, o gniewie delegacyi na jej „komitet wykonawczy“, który nie istnieje wcale, złożony niby z pp. Grocholskiego, Zyblikiewicza i Klaczki. Mimochodem wspominamy o tych bajkach, a w dowód ich rzeczywistej wartości przytaczamy fakt, iż właśnie wczoraj koło polskie zlało na swych reprezentantów w wydziale konstytucyjnym na pp. Grocholskiego, Zyblikiewicza, Czerkawskiego i Wodzickiego zupełną i nieograniczoną władzę głosowania i stanowienia o wszystkich punktach elaboratu, tak, iż koło z góry się zgadza z każdym krokiem, jaki ci czterej posłowie będą uważali za potrzebny. Podobna uchwała bynajmniej nie zakrawa na „schizmę“ lub rozdwojenie w delegacyi.

Co się zaś tyczy głównej kwestyi, około której teraz przeważnie się obraca sprawa galicyjska, tj. strona finansowa ugody, delegacya postępuje w duchu najbardziej umiarkowanym, jeżeli pomimo rezultatu sobotniego posiedzenia wydziału nie uważa sprawy za przegraną, zwłaszcza, że i w obozie niemieckim bynajmniej nie panuje radość z powodu odniesionego niby zwycięstwa. Jak rzeczy stoją, zależy tylko od Polaków, aby wydział wrócił jeszcze raz do kwestyi wymiaru kwoty i zgodził się na zasadę preliminarz r. 1871 podług wniosku rządowego, co czyni różnicę 263,000 złr. na jeden rok. Nie wiemy, czy delegacya czyli raczej jéj zastępcy w wydziale konstytucyjnym zadowolą się tą kwotą, lecz w każdym razie nieuwzględniają się domagać krótszego terminu dla rewizyi kwoty. Na pięcioletnie zapewne Polacy nie przystaną. Słyszymy o wniosku pośredniczącym, aby po pierwszym roku przedsięwziąć rewizyę kwoty na rok następny i przyjąć potem nową cyfrę jako na 3 lata obowiązującą. Nie wiemy jeszcze z pewnością, czy i kto postawi taki wniosek; zapewniają nas tylko, że uchwalonem jeszcze nie można poczytać za zerwanie.

Nowella do ustawy wyborczej ma napotkać w Izbie wyższej opór większy, aniżeli się spodziewano; dla przeprowadzenia jej do Izby panów wymagany niby, aby przybyli na posiedzenie wszyscy wierzokonstytucyjni członkowie Izby. Zaczynają także wątpić, czy ugoda galicyjska nawet na podstawie elaboratu znajdzie potrzebną ilość głosów w Izbie wyższej.

Mówią, że delegacye wspólne może dopiero w październiku lub listopadzie zwołane zostaną. Węgry wprawdzie nalegają na termin o wiele wcześniejszy, lecz ministerstwo woli nie mieć przedłożonego budżetu swego, dopóki przynajmniej w przybliżeniu nie zdoła oznaczyć pozycyj wydatków na żywność dla wojska, które zawsze zależą od rezultatu żniw.

Dziś rozpoczęły się w Izbie poselskiej rozprawy budżetowe; potrwają tydzień, a od dziś dnia [illegible] posiedzenia Izby.

Dnia 16 b. m. zbierze się w Wiedniu pod prezydencyą ministra rolnictwa międzynarodowa komisya celem naradzania się nad środkami zapobiegawczemi zarazie na bydło. Wszystkie państwa europejskie wysyłają swoich reprezentantów.

Berlin 3 marca.

(!) Jutro rozpoczyna izba panów posiedzenie po dłuższej przerwie; we środę zaś przystąpi do dyskusyi nad ustawą szkolną. Będzie to ważny i pamiętny dzień w historyi pruskiego parlamentaryzmu. Przewidywać można przyjęcie ustawy, ale większością niewielką, prawdopodobnie 5 lub 8 głosami. Polscy członkowie mają przybyć wszyscy na to posiedzenie, z wyjątkiem naturalnie tych, którzy, jak jenerał Chłapowski albo p. Potworowski z powodu [illegible] nie biorą udziału w pracach tej izby. [illegible] sprężyny, użył wszystkich możliwych sposobów, aby dojść do zamierzonego celu. To też wygrana nie będzie prawdziwem zwycięstwem a porażka prawdziwą moralną klęską.

Komisya szkolna obradowała wczoraj aż do północy nad znanym wnioskiem Reichenspergera i towarzyszy. Co do drugiej części tego wniosku uznała większość, że ostatnim reskryptem ministeryalnym (w sprawie udzielania dyspensy od przymusowej nauki religii) została załatwioną. Przy pierwszej za to toczyła się żwawa dyskusya. Rząd w osobie ministra Falka reprezentowany, bronił prawomocności wydanego przez ministra Mühlera reskryptu do biskupa Warmińskiego i oświadczył, że go cofnąć nie myśli. Reichensperger w dłuższych wywodach stawał w obronie swego wniosku. Niektórzy członkowie komisyi życzyli sobie prostego przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem, inni zaś chcieli umotywowanego. Wszystkie te wnioski zostały równością głosów (6 za i 6 przeciw) odrzucone. Komisya więc nie przyszła do żadnego rezultatu.

Wczoraj ks. Bismark dawał wielki dyplomatyczny obiad dla ambasadorów czterech wielkich mocarstw. Był także na nim obecny hr. Arnim, który przybył tutaj z Paryża. Miewa on częste narady z królem i kanclerzem.

Wyszła wczoraj w Berlinie książka zasłużonego i niezmordowanego pracownika na polu piśmiennictwa p. Forstera p. n. „Sprawa polska.“

Paryż 28 lutego.

List wiernego poufnika Thiersa, p. Barthélémy de Saint-Hilaire, który jest zarazem najwierniejszym przyjacielem jego i szefem gabinetu czy sekretarzem, do deputowanego i prezesa rady departamentowéj Varroy w odpowiedzi na adres rady departamentu Meurthe et Moselle do Thiersa, jeszcze z grudnia z. r., narobił wiele hałasu po ogłoszeniu go wczoraj w *Siècle* i stał się niemal jedynym przedmiotem dyskusyi politycznéj w dziennikach wczorajszych i dzisiejszych. Sądzono, że Thiers użył tego sposobu dla zrobienia drugiego stanowczego kroku w dążeniu do ustalenia rzeczypospolitéj, ogłaszając niby program, niby *ballon d'essai* lub też przygotowanie opinii do dalszych kroków już zadecydowanych, by wyjść ze stanu prowizorycznego. Dzień przed ogłoszeniem listu środek lewy zgromadził się dla obradowania nad dalszem postępowaniem po nieudaniu się „fuzyi“ prawicy. Réj wodzący w lewym środku Kazimierz Périer, były minister spraw wewnętrznych, mając nadzieję przeciągnięcia około 60 deputowanych prawego środka na swoją stronę, a tem samem zupełnego przerzucenia większości w gronie zgromadzenia narodowego, działa, jak się zdaje, w porozumieniu z Thiersem. W skutek tego za zbliżeniem się działania i rząd coraz bardziéj z zakątka wychodzi i chociaż Wiktor Lefranc oświadczył w komisyi obradującéj nad projektem rządowym, że list Barthélémiego jest listem czysto prywatnym, mało kto przecież temu zapewnieniu uwierzy. Można tylko myśleć, że rząd przeczy doniosłości listu, by nie zniechęcić członków komisyi przygotowującéj sprawozdanie nad ustawą którą koniecznie chce przeprowadzić. Zapewniają, że Thiers nawet w chwili obradowania nad [illegible]

Co do spraw pobieżnych obradowano dziś w zgromadzeniu nad pozycyą oficyalną, jaką ma zająć rząd względem subskrypcyi kobiet francuskich (*la souscription des femmes de France*). Pod tym tytułem zbierają miliardową składkę dla zapłacenia Niemcom.

Część literacko-artystyczna.

Do zacnych Lwowian pragnących oświaty ludu.

Upływa całe stulecie bolesnego doświadczenia, cały wiek cudzoziemskiego znęcania się nad ciałem i duchem narodu polskiego. Przecież duch ten dziwnie się krzepi, mężnieje i poważnieje. Zdaje się nawet, jakby zadawane mu rany tem żywiej przebudzały go z dawnej jego gnusności, jakoby przeznaczone były uleczyć go z jego przywar i wprowadzić na kolej tej pracy, za którą jedynie świta mu trwała pomyślność.

Program pracy tej nakreślony jest w sercach patryotów dwoma wielkiemi wyrazami: *oświata ludu*. Program ten spychany leniwo z pokolenia na pokolenie, zbliża się dziś do urzeczywistnienia. Podejmują go Lwowianie.

Postanowienie co spokoi ciągły wyrzut narodowego sumienia, co w zbolałe serca wlewa niepłonną otuchę; stwierdzane wytrwałym czynem, pozostanie sprawiedliwą chlubą dzisiejszego pokolenia. Dowodzi ono, że nam nie brak godnych jednej matki synów, łączących się do spólnej pracy ku odbudowaniu narodowej jedności, ku pozyskaniu mianowicie dla niej tego zastępu społeczności naszej, który jej najbezpieczniejszą ma się stać warownią. Widok to pocieszający i zaiste więcej ufności wlewający w duszę narodu, aniżeli wielkie jakie w krwawej walce odniesione zwycięztwo. Jestto bowiem zapowiedź największego, bo najtrudniejszego zwycięztwa nad sobą samym, nad wiekowemi przesądami i niechęciami naszemi, jest zwiastunem stałego pokoju wewnętrznego, zawartego między rozdzielonemi członkami jednego ciała i powrotu do tej zgody, która za Piastów i pierwszych jeszcze Jagiełłów czyniła nas wielkiemi, a do rozerwania której niestety nietylko wrogowie nasi lecz i my sami czynną przyłożyliśmy rękę. Myśl, o której od chwili upadku kraju luźne tylko kiedyniekiedy odzywały się głosy, myśl, która na zachodnich Polski posterunkach, okazała się być jedynie skuteczną bronią przeciw naszej zagładzie, urzeczywistniają dziś w jednym z większych jego odłamów, zacni potomkowie Konarskich, Chreptowiczów, Potockich, Piramowiczów....

Tak ważne przedsięwzięcie, obok najradośniejszego uznania, godne jest naszej najgłębszej rozwagi. Oświata bowiem to płomień, który nietylko oświeca i ogrzewa, ale czasami i pali. W dzisiejszej mianowicie oświacie naszej czuć ogromnie wiele kopcia i spalenizny. Jak pożar pragnie ona ogarnąć wszystko naokoło, przybiera olbrzymie rozmiary, lecz rezultatem jej nie jest wcale ciepło zagrzewające do zacnego czynu, lecz jakiś niszczący żar ujemnych namiętności, obracający się raczej na szkodę publiczną. Szkoły nasze, mimo iż postępowemi się mienią, nie wydają młodzian skromnych, chętnych i sposobnych do posług obywatelskich, lecz z małemi wyjątkami, których na karb ich zasługi kłaść nie można, młodzież gadatliwą, zarozumiałą, samolubną i niesposobną do organicznej pracy. Jakoż oświata tegoczesna, idąc bezustannie w szerz, nie może zapuścić w głąb żywotnych korzeni, nie może przeto przyjąć się jakby powinna, na wzrost pomyślności narodu.

Inaczej zadanie to pojmowano u nas w zeszłym wieku, w owych chwilach, w których upadająca ojczyzna do garstki prawych swych dzieci o ratunek wołała. Chwile to wielce do dzisiejszej podobne, tylko, że wówczas właściwe ich widoki zaciemniały dziedziczone przesądy, a dzisiaj zasady cudzoziemskiej edukacyi.

Konarski widząc, że najgłówniejszą z przyczyn upadku narodowego a przeszkodą w podźwignieniu się jest zamęt pojęć sprowadzony przesądami przestarzałych instytucyj, postanowił przeciwstawić im jedynie skuteczny czynnik: szerzenie zdrowszych o rzeczach wyobrażeń. Zwracał on przedewszystkiem umysły ku reformie ustawodawstwa i wychowania publicznego, dwom głównym oświaty przewodnikom i rękojmiom.

Głos jego trafił do przekonania mężów światłych i patryotów, a niebawem stanęła instytucya największego dla narodu znaczenia: *Komisya Edukacyi Narodowej*, której wielką zasługą zbyt często się chlubimy, lecz niestety rzadko kiedy z niej stosowną na dzisiaj korzyść wyciągnąć umiemy.

Komisya Edukacyjna widząc, że pożądany zwrot w wyobrażeniach jedynie przez zupełne przeistoczenie zasad ówczesnej edukacyi nastąpić i utrwalić się może, otworzyła narodowi właściwe drogi oświaty, stworzyła wcale nowy system wychowania publicznego. Wysnuła ona go z samej istoty potrzeb ducha polskiego, zagrzewana do tej pracy świętym ogniem miłości ojczyzny, gorącem pragnieniem ocalenia jej w upadku.

Potrzeba całą duszą przenieść się w ową epokę, aby ocenić doniosłość zamiarów i wielkość dzieł Komisyi, w których pedagog narodowy zarówno głębokość wiedzy podziwiać, jak gorącość patryotyzmu uwielbiać jest zniewolony. Komisya to ów pełen poświęcenia umiejętny sternik, co kołatany burzą statek narodowy usiłował wprowadzić w bezpieczne koryto, a niemocen uchronić go od rozbicia ocala z niego rzecz najdroższą i potomnym w święte oddaje ją dziedzictwo.

Niestety osieroceni ducha jej spadkobiercy odwykali między obcymi od jej przezornych przestróg i w końcu wcale o nich zapomnieli. Nie dziw więc, że spełnić nie umieją ostatniej woli swej matki, której dziś naturalnymi są wykonawcami. Zdradzają oni czasami instynkta świadomości o nadzwyczajnych w niej umysłowych skarbach, lecz odgrzebawszy który z nich z wiekowego pyłu, cieszą się nim jako schlebiającą próżności ich błyskotką, a nie obracają odkrycia na zaspokojenie krzyczącej dziś potrzeby. Czyżby ich jak niegdyś lud boży wprzód na puszczę wyprowadzić należało, aby w niej otrząść się mogli z nawyków niewoli? czyżby krzepienie się w niej do właściwego czynu 40 lat wymagało?

Pokolenie pedagogów dzisiejszych zwłaszcza w Galicyi, wychowane na zasadach wstrętnych duchowi narodowemu; dalekiem ono jest od owego namaszczenia mężów Komisyi i dla tego nie zdolne pojąć całego jej znaczenia. Nie podobna pomówić go o brak gorliwości. Zna ono się jawnie do dzisiejszego hasła za narodową oświatą; lecz niezdolne zerwać z teoryami, któremi je przez wiek cały karmiono, i straciwszy wierną swoją przewodniczkę z ducha narodowego, upada niemal na każdym kroku w swych szlachetnych porywach. Duch jego zrywa się ustawicznie do oczekiwanego czynu; spętany jednak sidłami edukacyi cudzoziemskiej, nie zdolny jest wyrwać się z tego zaklętego koła, którego wiry głowę mu zawróciły.

Wytknięto już niejedno pedagogom lwowskim, wykazano im pod niejednym względem zgubność postępowania i wykazano wzory godniejszego naśladowania w zasadach Komisyi, aniżeli tè, których oni przez nawyknienie stali się niewolnikami. Wchodzą oni w siebie i zapatrują się w naszej pedagogicznej i dydaktycznej przeszłości, przekonywają się sami o głębokości zasad Komisyi i ochoczo się do nich jako do swoich przyznają. Zabierają się nawet do wydania biblioteki pedagogicznej, w którą dzieła z epoki Komisyi sporym pocztem wejść mają. Z tem wszystkiem gniotąca ducha ich edukacya cudzoziemska tak jest nieubłaganą w swych skutkach, że owe uznane za lepsze zasady swojskie pod własną ich ręką stają się codzoziemskiemi.

Z mnogich przykładów, oraz dowodów powyższego twierdzenia, przywiedziemy tu jeden, który dzisiejsza szkoła początkowa wypisała na swym sztandarze lapidarnemi głoskami, którym się wysoce szczyci, nazywając go probierzem zdolności nauczyciela elementarnego, a który rozwijany sposobem niemieckim, przeciwnym naszym potrzebom i zasadom Komisyi, a nawet zdrowej pedagogii i rozumnej oświacie, w skutkach swoich staje się nader zgubnym.

Tak zwana nauka dostrzegania znana powszechnie pod niezgrabną i wcale nie polską nazwą nauki poglądu *(Anschaungsunterricht)* jest zdaniem pedadogów niemieckich jedną z głównych dźwigni szkoły początkowej i najdzielniejszych narzędzi pobudzenia myśli ucznia do samodzielnej czynności. Uchodzi ona a przynajmniej do niedawna uchodziła za mądrość z Niemiec do nas przywiezioną. Tymczasem znał ją wybornie Piramowicz, a przed nim Kamieński, starsi od Pestalozzego, którego Niemcy jej wskrzesicielem być mienią. Pomysły Pestalozzego w tej materyi stosowane do pojęcia dzieci naprzód na rozmiarach geometrycznych i ilościach arytmetycznych, badał umiejętnie uczony Herbart i łatwość w ich nadużyciu wykazał. Przestrzegał on mianowicie, aby z tak zwanej nauki dostrzegania nie czyniono oddzielnego przedmiotu. Tak też na kilkadziesiąt lat przed nim pojmował rzecz tę pijar Kamieński, a po nim Komisya, pragnął ją mieć zastosowaną do każdego wykładanego przedmiotu i wykazując szczegółową jej potrzebę przy nauce rolnictwa, ogrodnictwa, rzemiosł itd.

Tymczasem pedagogowie niemieccy rozprowadzają ją w jakiś samodzielny system uniwersalny niedający się ująć ramami szkoły początkowej. Nasze zaś nauczycielstwo idąc ślepo za nimi, chwyta się chciwie tej obłędnej mądrości i marzy o opracowaniu na tej zasadzie nowego elementarza, aby z jego pomocą jeszcze więcej niż dotąd uczyć dzieci nasze szczebiotliwości, samych przywar, które cechują edukacyę dzisiejszą.

W jednym i tym samym artykule *Szkoły* można czytać o uznaniu pod tym względem zasług Komisyi i tuż obok czynione wnioski wręcz przeciwne jej dążności. Próżne to chełpienie się wielkiemi zasadami Komisyi, obok równoczesnego przeciwnego ich zastosowania. Jawny dowód, jakto niby po polsku rozprawiamy a po niemiecku czynimy, jak mimo woli i wiedzy przygotowujemy grunt wpływom obczyzny, która wsiąkając w młode umysły, zatruwa je i marnuje ich zdolność na rzecz idealnych teoryj, co z zawodami życia praktycznego nic wspólnego nie mają.

Owa tak zwana nauka dostrzegania zamiast być widomą podwaliną przedmiotów, przekazanych szkole początkowej prostem jej przeznaczeniem, a tem samem wdrażaniem dzieci w gruntowność, jak tego chce Komisya, wykładana sposobem Niemcom właściwym, staje się nau-

Rząd a za nim zgromadzenie narodowe oświadczyły, że pozostawiają cały ten ruch inicyatywie prywatnéj, chociaż ma się rozumieć, widzi z wielkiem ukontentowaniem rezultaty patryotyczne. Dodał do tego minister spraw wewnętrznych Wiktor Lefranc, że rząd musi zachować powagę akcyi do działania potrzebującej dla zawarcia pożyczki, która jeszcze ciąży Francyę z owemi straszuemi miliardami. Postępowanie rządu w tym względzie jest jak należy, bo fiasko subskrypcyi mogłoby na serwo zwichnąć udanie się przyszłej operacyi finansowéj, a rezultat dobry przeciwnie powiększy ogromnie szansy udania się pożyczki, szczególnie, kiedy się okaże być czysto patryotycznym, wypływającym z hojności prywatnéj. Utrzymują także, że p. Pouyer-Quertier rokuje z ambasadorem niemieckim o przyspieszenie zapłaty 4go półmiliarda, który ma dopiero być spłaconym 1go maja. Pouyer-Quertier mając pieniądze gotowe w kasach, chce czemprędzéj ukończyć tę sprawę i uzyskać bonifikacyę odpowiednią.

Co do nowéj pożyczki, coraz bardziéj o niéj na mówią, największe widoki ma syndykat bankierski, który chce Francyi pożyczyć 3 miliardy za dzierżawę monopolu tytoniu. Thiers i minister finansów pracują nad projektem przedłożyć się mającym w téj mierze.

Dramat czyli właściwie komedya sądowa odbywająca się przed sądem przysięgłych w Rouen, pokazuje jedno oblicze owego błyszczącego stanu spraw publicznych pod rządami Napoleona III. Były prefekt departamentu Eure, osławiony Janvier de la Motte, nazwany ojcem pompierów tłómaczy się przed sądem kryminalnym z oskarżenia o marnowanie i kradzież grosza publicznego podczas urzędowania kilkoletniego. Razem z nim oskarżeni są rękodzielnicy, fabrykanci i inżynierowie, którzy mu ułatwiali robotę. Sceny odgrywające się przed sądem byłyby nader komiczne, gdyby nie pokazywały okropnéj przepaści moralnéj ludzi, którzy stali na czele administracyi kraju. Trzeba czytać różne rachunki wydatków prywatnych byłego prefekta, gdzie rubryka kochanek gdzie zajmuje pozycyę, aby mieć wyobrażenie o rachunkowości departamentalnéj za cesarstwa. Proces potrwa kilka dni a zakończy się zapewne skazaniem obwinionych.

Między postanowieniami komisyi wojskowéj do reorganizacyi armii trzeba pochwalić to, które nakazuje rozpuścić korpus sztabu jeneralnego w jego składzie obecnym. Nowo wchodzący oficerowie do sztabu muszą składać egzamina. Oficerowie z liczby 470 składających sztab, którzy nie chcą przystąpić do egzaminu, będą przeniesieni do broni specyalnéj podług życzenia, tj. do piechoty, artyleryi, jazdy lub inżynieryi. Pogłoska się rozeszła, jakoby aresztowano marszałka Bazaine.

O nowym ambasadorze francuskim przy dworze króla Wiktora Emanuela, którego Thiers aż pod biegunem północnym wyszukał, bo go z Sztokholmu wezwał, nic nie wiadomo. Człowiek ten zupełnie nieznany.

Wiedeń 4 marca. W sobotę wieczór na posiedzeniu wydziału konstytucyjnego, na którem chodziło o dalszy ciąg dyskusyi nad elaboratem podkomitetu o rezolucyi galicyjskiej, przemawiał najprzód:

Dep. Dr Rechbauer za wzięciem za podstawę obliczenia sum ryczałtowych preliminarza z r. 1871 i za rewizyą tychże sum co trzy lata. Za wnioskiem Brestla byłby tylko wtedy, gdyby przeciętną cyfrę wyszukiwano tylko z wydatków zwyczajnych.

Dep. Fux polemizuje z Brestlem i Tomaszczukiem i oświadcza, że wdał się w ugodę galicyjską nie z sympatyi dla idei ugodowej, lecz tylko aby przez nią dojść do wyborów bezpośrednich. Nie jest za tem, aby względy polityczne ustępowały finansowym.

Dep. Dr Herbst oświadcza, że jeźli Galicyanie nie powiedzą otwarcie, że zadowoleni są z wniosku rządowego, a względnie z wniosku bar. Tinti, natenczas nie może on głosować za tym wnioskiem, tylko za wnioskami podkomitetu.

Dep. Dr Zyblikiewicz zastrzega się przeciw temu, jakoby deputowani galicyjscy chcieli ciągnąć z tej ugody zyski dla swego kraju. Według wniosku rządowego, już w r. 1873 okazałby się znaczny niedobór w wydatkach na sprawy nauczania, zdaje mu się jednak, iż można zgodzić się na sprawiedliwy i słuszny wniosek Dra Brestla.

Minister skarbu de Pretis oświadcza, że rząd sprawę tę pojmuję jako ugodę; jeźliby chciano zająć stanowisko prawne, to przy oznaczeniu sumy ryczałtowej należałoby wziąć za podstawę zamknięcie rachunków i gdyby wtedy pokazała się mniejsza suma, to winę tego nie mogłoby państwo wziąć na siebie, lecz kraj, który co do tych czynności żąda własnego rozporządzania. Jedynie tylko dla tego, aby się nie targować, zaprojektował rząd preliminarz z r. 1871 jako podstawę, gdyż ten łączy w sobie okres nowszy z dawniejszym; lecz żądać sumy najwyższej, jaka kiedykolwiek była uchwaloną, za podstawę, to nie jest ugodą, coś podobnego jest niemożebnem i niesłusznem; preliminarz zawiera granicę najwyższą kredytów, które, jeźli zajdą odnośne stosunki, mogą być użyte; w jaki sposób się to działo, wykazuje zamknięcie rachunków. Zresztą wszystkie kraje to, co im pozostaje muszą oddawać państwu, tylko Galicya oszczędność swoją może zatrzymać dla siebie. Różnica ta wykazuje dokładnie możliwe różnice między sumą ryczałtową a potrzebą rzeczywistą, jeźliby ta ostatnia raz wyższą, raz niższą być miała. Rząd nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za większe obciążenie innych krajów; jeźli deputowani galicyjscy chcą ugody, to powinni przyjąć szczodre ofiary wydziału.

Dep. Dr Kaiser wyraża swe zadowolenie z stanowczego oświadczenia rządu.

Dep. Janowski oświadcza, że w zasadzie jest przeciw wszelkim koncesyom, i dla tego podczas całej dyskusyi zachował się biernie. Skoro jednak wbrew woli Rusinów i na ich szkodę ma być Galicyanom dane odrębne stanowisko, to jest za tem, aby uchwalić taką sumę ryczałtową, któraby zupełnie wystarczyła na pokrycie kosztów spraw wychowania. Dla tego głosować będzie za wnioskiem Grocholskiego.

Dep. Fux cofa swój wniosek, ponieważ chciał nim tylko wywołać oświadczenie rządu, co też nastąpiło.

Dep. Dinstl uważa za dostateczne, jeźli się Galicyanom da więcej o 260,000 złr. niż w r. 1871 rzeczywiście wydali.

Dep. Dr Zyblikiewicz odpowiada ministrowi skarbu, że skoro w Galicyi zaprowadzone być muszą liczne zakłady naukowe, to należy Galicyi od powiednie dać na to fundusze. Seminarya nauczycielskie w pierwszym roku wiele kraj kosztować będą, podobnie jak obsadzenie uniwersytetu lwowskiego profesorami zwyczajnymi.

Dep. hr. Coronini oświadcza się za wzięciem za podstawę preliminarza z r. 1871.

Dep. Dr Grocholski zwraca uwagę, że nie rozchodzi się o kompromis co do sumy. Przy wszystkich innych punktach nie robiliby deputowani galicyjscy trudności. Skoro jednak sejm uchwalił, iż kwota odpowiadać musi rzeczywistym potrzebom, nie mogą więc od swych żądań odstąpić.

Dep. Dr. Kuranda wykazuje, że inne kraje wiele robią dla szkół średnich i w ogóle dla spraw szkolnych, podczas gdy Galicyanie chcą, abyśmy im ich samorząd w całości zapłacili.

Dep. Dr. Brestel cofa swój wniosek, który podejmuje Dr. Zyblikiewicz.

Przystąpiono do głosowania. Najprzód odrzucono wniosek Dra Brestla, podjęty przez Dra Zyblikiewicza. Przed głosowaniem nad wnioskiem bar. Tinti, wniósł Dr. Zyblikiewicz, aby tę kwestyę zostawić *in suspenso*, dopóki deputowani galicyjscy nie poinformują się co do dotyczącej cyfry z zamknięcia rachunków z r. 1871.

Minister skarbu de Pretis gotów jest przedłożyć zamknięcie rachunków z r. 1871, z którego wypływa, że w wydatkach zwyczajnych na wychowanie i administracyę polityczną, zaoszczędzono więcej niż 263.000 zł. z kwoty preliminowanej.

Wniosek dep. Carneri o zamknięcie posiedzenia, oraz wniosek Dra Zyblikiewicza o pozostawienie tej kwestyi *in suspenso* odrzucony, poczem przewodniczący zawiadomił, iż podda wniosek bar. Tinti pod głosowanie. Wtedy oświadczył Dr. Zyblikiewicz, że deputowani galicyjscy wstrzymają się od głosowania.

Wskutek życzenia kilku deputowanych zawiesił przewodniczący posiedzenie na 10 minut, po upływie których dep. Dr. Zyblikiewicz powtórzył oświadczenie, że Polacy wstrzymają się od głosowania. Poczem wniosek bar. Tinti odrzucono, przyjęto zaś wniosek podkomitetu punkt C, a i b. aż do punktu o rewizyi.

Następnie obradowano nad kwestyą w jaki sposób i w jakim przeciągu czasu ma się odbywać rewizya sum ryczałtowych.

Dep. Dr. Pickert czyni wniosek, aby się rewizya odbywała wtedy, kiedy dochód podatkowy z Galicyi się zmniejszy lub zwiększy.

Dep. Dr. Dinstl zapytuje podkomitet, czy Galicyanie mają brać nadal udział w obradach budżetowych w Radzie państwa przy tytule: wychowanie i administracya.

Dep. Dr. Herbst jest zdania, że na pytanie to można będzie odpowiedzieć dopiero wtedy, kiedy będzie rzecz rozstrzygnięta co do koncesyj. Dlatego nie mówiono o tem wcale w podkomitecie.

Dep. Dr. Grocholski uważa termin rewizyi co 5 lat za długi.

Dep. Dr. Kaiser mniema, że od obrad budżetowych nie mogą być Galicyanie wykluczeni, ponieważ nie chodzi przy budżecie tylko o zestawienie rozchodu, lecz także o pokrycie, a jedno od drugiego nie można rozdzielić.

Dep. Dr. Schaup czyni wniosek formalny, aby wpierw rozstrzygnąć rzecz co do podstawy, na jakiej ma być przedsiębraną rewizya, a potem dopiero co do terminu rewizyi.

Dep. Dr. Brestel wyjaśnia sposób, w jaki ma być rewizya przeprowadzaną i oświadcza, że w każdym razie za podstawę jej służyć może tylko zamknięcie rachunków.

Dep. Schaup oświadcza się za wnioskiem Dra Pickerta, zaś dep. Dr. Herbst przystępuje do zdania Dra Brestla.

Dep. Dr. Kuranda uważa wniosek Dra Pickerta w zasadzie za dobry i słuszny, aby z opłatą podatków wzrastały także sumy ryczałtowe.

Dep. Dr. Grocholski zapytuje, jakie podatki mają być podstawą i dlaczego właśnie podatki stałe, kiedy te zwykle się nie zmieniają, a podatki niestałe niesłychanie wzrastają.

Minister skarbu de Pretis prosi wydział, aby przy rewizyi brać tę samą podstawę, co przy pierwotnem obliczaniu sumy ryczałtowej. Jeźli się to nie stanie, to powstanie mnóstwo nowych kwestyj, które niepodobna będzie rozwiązać.

Dep. Dr. Pickert twierdzi, że miarą dalszych ofiar powinna być wysokość podatków i jeźli ta się wzmaga, można także więcej ofiar ponieść.

Dep. Dr. Brestel sprzeciwia się wnioskom Pickerta, gdyż nie podobna wziąć podatków za podstawę, ani też wykazać, ile jakiś kraj płaci podatków niestałych; obstaje przy wniosku podkomitetu.

Dep. Dr. Pickert ogranicza swój wniosek do podatków stałych.

Dep. Dr. Kuranda oświadcza się wreszcie przeciw wywodom Brestla i przeciw wnioskowi podkomitetu.

Po wyjaśnieniu dep. Cnoblocha jakie zajmuje stanowisko i po oświadczeniu dep. Wolfruma, że w zasadzie jest za wnioskiem Dra Pickerta, mniema jednak, że należy orzec, iż podwyższenie nastąpi w tym stosunku, w jakim wzrosną podatki Galicyi na rzecz innych krajów, — wnosi zatem, aby wnioski podkomitetu odesłać ponownie do podkomitetu dla powtórnego zbadania.

Dep. Dr. Herbst sprzeciwia się temu i sądzi, że wniosek ten ma zamiar dać członkom wydziału przez zamknięcie posiedzenia sposobność zastanowienia się głębiej nad poruszonemi zapatrywaniami, co więc osiągnąć można przez zamknięcie posiedzenia.

Na tem posiedzenie zamknięto; przyszłe posiedzenie we wtorek wieczór.

— Minister wyznań i oświecenia wydał następujący okólnik do szefów krajowych w sprawie Starokatolików:

„Ruch na wewnątrz kościoła katolickiego, zwany „starokatolickim“ nie dał rządowi tak długo powodu do jakiegokolwiek mieszania się, dopóki pozostał w zakresie wewnętrzno-kościelnym i dopóki odnosił się li tylko do znaczenia prawnego zasad dogmatycznych. W ostatnich czasach atoli ruch ten przekroczył granice zakresu czysto kościelnego i jął się takich spraw zewnętrznych, dla których normą nie są ustawy kościelne, lecz ustawy zasadnicze państwa. Rząd przeto — biorąc bezpośrednio w opiekę cały szereg najważniejszych interesów obywatelskich — widzi się spowodowanym określić jasno stanowisko, jakie w tej sprawie zajmuje, c. k. władzom zaś wskazać pod tym względem postępowanie na mocy ustaw.

Rząd musi tak zwanych Starokatolików tak długo uważać za stojących wewnątrz kościoła katolickiego i na gruncie historycznie ukształconego ogólnego organizmu kościelnego, dopóki nie objawili w myśl art. 6go ustawy z 25 maja 1868 D. P. P. L. 49 wystąpienia swego z kościoła. Gdyby krok taki byli Starokatolicy podjęli z zachowaniem form prawnych, natenczas przysługiwałyby im prawa zawarte w art. 16 ustawy zasadniczej państwa z 21 grudnia 1867 D. P. P. L. 142, co się zaś tyczy ich małżeństw, zapowiedzi, wogóle wszystkich ich aktów stanu cywilnego byłaby normą ustawa z 9 kwietnia 1870 r. D. P. P. L. 51.

Dopóki jednak kroku tego nie zrobią, rząd może do wykonania czynności państwowych, powierzonych duszpasterzom prawnie uznanych wyznań, uważać tych tylko księży za uprawnionych, którzy według ustaw obowiązujących i kościelno-państwowych urządzeń są zwyczajnemi duszpasterzami owych wyznań. Dlatego szczególniej wszystkie przez tak zwanych starokatolickich duchownych prowadzone księgi stanu cywilnego (metryki chrztu, ślubu i śmierci) nie mają urzędowego znaczenia i wierzytelności i należy tym duchownym pod zagrożeniem skutków prawnych (rozp. cen. z 20go kwietnia 1854 D. P. P. L. 96) zakazać prowadzenia takich niby urzędowych ksiąg i wystawiania świadectw co do wpisanych w nie aktów.

Z uwagi dalej na §§. 74 i 75 ogólnej U. C., przypomnieć wypada, że małżeństwa przez takich duchownych zawarte, uznane zostaną przez właściwe sądy za nieważne. Wobec bowiem widocznego braku prawnie uznanego organizmu Starokatolików nie można ani zgromadzenia owych wiernych uważać za zwyczajną parafię, ani też ich duszpasterza uznać w myśl ustawy. Należy przeto tak narzeczonych jak duszpasterzy pouczyć o odnośnych przepisach karnych, o zawieraniu małżeństw prawu się sprzeciwiających, a zarazem wyjaśnić im niekorzystne skutki co do prawa cywilnego wynikające z nieważnie zawartych małżeństw, ewentualnie zaś należy zrobić z urzędu co wypadnie.

Porozumiawszy się z ministrem spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, proszę Pana według tego postępować.“

— Obiedwie Izby w Radzie państwa odbyły dzisiaj posiedzenia. Na posiedzeniu (7) Izby wyższej o ile wnosić można z znanych dotychczas sprawozdań przyjęto wszystkie ustawy w pierwszym odczycie zamieszczone na porządku dziennym, i przystąpiono do drugiego odczytu ustawy o zmianie § 14 statutów banku narodowego. Na posiedzeniu (19) zaś Izby deputowanych uczynił najprzód dep. Dr Edlbacher wniosek o rozszerzeniu § 75 ustawy państwowej o szkołach ludowych, mianowicie, aby wolno było sejmowi górno-austryackiemu zmienić z powodu szczególnych stosunków ustawę szkolną dla Austryi Górnej, tj. zmienić obowiązek ośmioletniego uczęszczania do szkół na sześcioletnie. Poczem dep. Fux interpelował ministra sprawiedliwości o delegowanie sądów przysięgłych w Czechach i czy nie ma zamiaru nadal tego zaniechać. Minister sprawiedliwości obiecał odpowiedź na przyszłem posiedzeniu.

Następnie dep. Dr Waldert uzasadniał swój wniosek o uregulowaniu stosunków Starokatolików. Mowca nie chce się zapuszczać w żadną dysertacyę teologiczną, nie myśli także polemizować z ministrem wyznań i oświecenia. Daje dalej historyczny przebieg powstania dogmatu nieomylności; powstał on w tym samym dniu, w którym Francya wypowiedziała Niemcom wojnę. Romanizm przeto w jednym i tym samym dniu dwie wydał wojny germanizmowi, na polu polityki i ducha. Pierwsze wrażenie ogłoszenia dogmatu nieomylności było przygnębiające dla prawowiernych katolików, tylko indyferenci religijni przyjęli go obojętnie. Dzisiaj jeszcze dogmat ten nie ma nowych zwolenników. Lecz zwraca tylko uwagę na prawne zamieszanie jakie dogmat wywołał, a w pierwszem rzędzie kładzie okólnik ministra wyznań i oświecenia. Mowca krytykuje ten okólnik, w skutek którego Starokatolicy uważani być mają za sekciarzy, którzy mogą oświadczyć, iż są bezwyznaniowymi. Utrzymuje dalej, że okólnik wywiera nacisk na sumienia i sprzeciwia się ustawom zasadniczym. Pod względem stosunków praw majątkowych zajął rząd stanowisko takie, jak gdyby cały majątek należał nieomylnemu papieżowi.

Uchwalono wniosek Walderta przydzielić osobnemu wydziałowi z 15 członków.

Rosya.

Od lat wielu ciągle powtarzające się pojawianie podrabianych biletów banku rosyjskiego musiało skierować uwagę rządu na potrzebę wynalezienia istotnego źródła zbrodniarzy. Dotychczas jednak pomimo licznych aresztowań tak w Rosyi, jak w innych krajach podejmowanych, prawdziwi sprawcy nie zostali odkryci. Zauważono przytem, iż rozbudzone podejrzenia w jednej stronie, wykrycia zrobione w pewnej miejscowości, natychmiast wywoływały pojawianie się nowych fałszywych pieniędzy puszczanych w obieg zupełnie z innego punktu, często nawet kraju. Sami aresztowani powiększej części należeli do ludzi biednych, nawet włóczęgów; zachodziło więc pytanie, skąd biorą fundusze na prowadzenie swego rzemiosła. Przypuszczają tedy, iż prawdopodobnie muszą ci złoczyńcy mieć opiekunów w osobach wysoko położonych, albo w stronnictwach rewolucyjnych. Mniemano, że sprawa się wyjaśni po aresztowaniach dokonanych w Szwajcaryi, które po większej części rzucały podejrzenie na polskich emigrantów, ale dotychczas te przypuszczenia nie sprawdziły się. W roku zeszłym aresztowano: księdza Szumowskiego w Iwerdonie, Matuszewicza w Solurze Małachowskiego w Zürich i małżonków Bulewskich w Genewie. W tym samym czasie również aresztowano ajentów wysłanych dla wyjaśnienia sprawy a podejrzanych o popieranie fałszerstwa: Rosyanina K. i Francuza Bourbona, oraz Oksenbeina sekretarza policyi w Genewie. Ostatni oraz Bulewscy zostali wkrótce uwolnieni przez rząd genewski, a ajent policyi Bourbon nagle obwiesił się w więzieniu w Lozanie. Smierć jego sprawiła wielkie wrażenie, mówiono, że zostawił on piśmienne zeznanie objaśniające sprawę. Zdaje się wszakże, iż te wieści były mylne. Tymczasem zrobiono w Genewie rewizyę u Bakunina i Utina, która podobno nie doprowadziła do żadnych rezultatów. Ostatnich obwiniał ajent rosyjski K. Rząd lozański domaga się aresztowania osób podejrzanych przez rząd genewski, mianowicie zaś Oksenbeina silnie poszlakowanego o czynną pomoc fałszerzom i wydania ich sądowi w Lozanie. Genewa wzbrania się wydać Oksenbejna jako swego obywatela i żąda złożenia dowodów winy, aby mogła wytoczyć śledztwo. Z tego powodu powstał spór o kompetencyę władz i słuszność pretensyj obu rządów, króry rząd związkowy rozstrzygnął na korzyść Lozany; ale rząd genewski ufny w swe prawa odrębności wyroku nie przyjął i zaprotestował do izb związkowych. Sprawa na tem się zakończyła, a zanim się spór rozstrzygnie, nie można wiedzieć, czy podejrzenia ciążące na Polakach są usprawiedliwione. Siedzą oni w więzieniu dotychczas, a jednak dane wyjaśnienia wcale nie mają rozwiązywać pytania, o ile poszlaki opierają się na faktycznych danych.

— W dalszym ciągu obrad w komisyi o powszechnej służbie wojskowej, rozbierano warunki zaprowadzenia jej w krajach Nadbałtyckich. Gubernator Kurlandzki Lilienfeld przedstawił w tej sprawie uwagi, które miały na celu uzyskać pewne specyalne postanowienia dla prowincyj Nadbałtyckich, zastosowane do miejscowych tamże stosunków. Komisya jednak odrzuciła wszelkie wnioski prowadzące do odrębności prowincyonalnej i przyjęła zasadę jedności ustawodawczej w całem państwie.

— W tym roku ma się zebrać w Petersburgu kongres międzynarodowy statystyczny, ale obecnie podniesiono myśl odłożenia kongresu do sierpnia 1873 roku, a to z powodu, że w wielu państwach w roku zeszłym przeprowadzono spisy ludności. Przygotowanie ich do powszechnego użytku nie dałoby się uskutecznić w tak krótkim czasie, a byłoby rzeczą ważną, aby można ocenić wartość względną przyjętych systemów, jakie były zastosowane do zbierania dat statystycznych o ludności.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 marca. Jutro we środę o godz. 6ej wieczór odbędzie się w oddziale nauk moralnych Towarzystwa naukowego posiedzenie, na którem Dziekan X. Waleryan Serwatowski czytać będzie: „O pierwotnych tradycyach najdawniejszych patryarchów rodu ludzkiego, czyli porównanie zasad Zoroastra z zasadami Starohebreów“ (rozprawa druga); poczem prof. Józef Szujski odczyta krótkie sprawozdanie z czynności Komisyi historycznej i wstęp do 1go tomu jej wydawnictwa.

— Wczoraj, 4go b. m. o godzinie 4ej z rana, skończyła żywot zacna matrona 83 lat licząca, Anna z Niemojewskich Paszkowska, wdowa po kapitanie wojsk polskich Księstwa Warszawskiego, matka posła Franciszka Paszkowskiego. Wyprowadzenie zwłok nastąpi we czwartek o godzinie 10ej rano z ulicy Sgo Rocha do kościoła N. P. Maryi, a po nabożeństwie na cmentarz.

— Ukazał się już pierwszy zeszyt wydawnictwa Oddziału archeologii i sztuk pięknych Towarzystwa naukowego krakowskiego, album fotodruków Karola Beyera i M. Dutkiewicza. Publikacya ta ma tytuł: *Pomniki Krakowa. Sztuka i Starożytność* (*Monumenta antiquae artis cracoviensia*). W pierwszym tym zeszycie jest fotodruków 5, przedstawiających całość i części wielkiego ołtarza kościoła N. M. Panny

---

ką powierzchowności i płytkości. Jakoż, gdy wszelkie okiem dziecka dostrzeganie nie może być inne tylko powierzchowne, a tego dostrzegania według niemieckiej teoryi koniec tam, gdzie końce wiedzy, toć nie trudno ztąd o płytkości podobnego nauczania wyciągnąć wniosek prosty. Mimo to pedagogia lwowska podoba sobie bez miary w tym zgubnym kierunku. Proponuje ona wprowadzenie do szkoły elementarnej rodzaj kursów filozoficzno-dostrzegawczych i usiłuje w ten kierunek wciągnąć nawet władzę, niepomna, że zaznaczył on się już dziełem, za które rumienić się powinniśmy. Kierunek ten wydał już bowiem elementarz, w którym pełno rozbijającej myśl ucznia pstrocizny, a na jego zbudowanie ani Modlitwy Pańskiej, lubo niema nic w niej przeciwnego innym wyznaniom, ani pieśni porannej, którą przecież i poganin mógłby się zbudować, ani dziesięciorga przykazań, które dla całego świata mogą być obowiązującą ustawą moralności. Kierunek ów wydał elementarz bezwyznaniowy, który jeszcze nie wystarcza pedagogom lwowskim. Chcą oni go z pomocą rozwiniętej w szopkowe *universum* nauki dostrzegania podnieść do ideału i zasłużyć sobie na wdzięczność Bismarka.

Dążność ta w szkole naszej tak się już rozwielmożniła, iż staje w jawnej sprzeczności z właściwemi celami oświaty i schodzi do prostego *absurdum*.

Faktów przywieśćby można bez końca. Nie jest to jednak zadaniem niniejszego artykułu, mającego na celu zwrócić uwagę na wadliwość dzisiejszej oświaty owych zacnych mężów, którzy we Lwowie połączyli się ku jej szerzeniu w narodzie. Dopóki nie zmienimy treści nauk szkolnych stosownie do potrzeb narodu, wysnuwając ją zwłaszcza dla szkoły ludowej, z istoty zajęć ludowych, które oprócz obrzędów kościelnych i spraw gminnych są niemal w zupełności ekonomicznej natury, dopóty chromać będą a w znacznej części i marnieć najgorliwsze nasze zabiegi około oświaty.

Oczywista, że obok wykładu religii, moralności i obyczajów, nauki wchodzące w zakres ekonomii krajowej jak najstaranniej w szkole początkowej winny być pielęgnowane. A w pierwszym onychże rzędzie staje nauka rolnictwa, jako ta, która zwłaszcza u rolniczego narodu mieści w sobie najdonioślejsze ogólno-dydaktyczne żywioły. Idzie tylko o właściwe wykładu jej sposoby. W myśl Komisyi Tadeusza Czackiego, nauka ta tak prowadzoną być winna, aby lgnąc do umysłu dziatwy szkolnej, pobudzała ją bezustannie do myślenia, aby młódź owiana jej urokiem, przejęta jej pożytkami, nabierała do niej i do prac z nią połączonych coraz większego zamiłowania, aby o potrzebie poprawienia prac tychże i osiągnienia z ich pomocą coraz większych korzyści przekonana, oswajała się zwolna z koniecznością postępu. Z nauki rolnictwa w szkole początkowej wynieść dzieci powinny właściwe małym swym zdolnościom poznanie przedmiotu, któreby na pracę w roli rzucało urok powabny i rodziło zamiłowanie tej pracy, a w koniecznem następstwie także i tej ziemi, która pracę człowieka tak hojnie zwykła nagradzać. Wszakże głośna nasza miłość ojczyzny zrodziła się na kmiecej zagrodzie. Z kmiecia u nas król pierwszy, z kmiecia rycerz i szlachta, co tak szeroko sławę imienia polskiego rozniosła. Początkiem naszej w dziejach wielkości nie co innego tylko spokojna praca około roli. Rolnictwo przeto będąc zwłaszcza z przedmiotów przyrodniczych, jest wielką nauczycielką każdego narodu, a rolniczego konieczną. Albowiem tylko z jego pomocą lud nasz wznieść się może na wyższy stopień dobrobytu, który jest pierwszym szczeblem i koniecznym warunkiem oświaty.

Podobneż usposobienie wynieść mają dzieci nasze ze szkoły ludowej także w przedmiocie rzemiosł i kupieckiego przemysłu. Przy czem w formach naturze dziecka właściwych bez systematycznego wykładu wpajane w ich umysł być winny zasady ekonomii, jakiemi w przyszłych życia zawodach prowadzić się mają. Słowem w szkole polskiej początkowej wszystko tak kierowane być winno, aby dzieci przejęły się zamiłowaniem i poszanowaniem pracy, która u nas dawniej była i jest jeszcze w pogardzie, a bez której nie ma poprawy bytu i nie byłoby oświaty.

Wszystko tu atoli zawisło od doboru właściwych środków. A środki te w wyjątkowem naszem położeniu muszą być nadzwyczajne. Oczywiście nie pożyczane od tych, którzy pracowali nad naszem ociemnieniem, ale wysnute z nas samych, stosownie do celu tak ważnego.

Oświata rozchodzi się różnemi drogami: z kazalnicy i katedry, ze zdrowych instytucyj społecznych, z pomocą żywego słowa i pisma, przykładem i doświadczeniem. Szła ona atoli aż do czasów Guttenberga żółwim tylko krokiem. Od tego czasu zaś książka stała się najdzielniejszym jej czynnikiem. Książka przeto to główny apostoł oświaty. Są, co nauczyciela nim mienią. Nie przeczę. Ale czemże będzie i nauczyciel bez książki? W naszych mianowicie stosunkach cała usilność reformy skierowana być winna do przywrócenia nauczycielowi charakteru narodowego, jeżeli ważny jego posterunek między ludem nie ma być stracony. I oto potrzeba użycia środków nadzwyczajnych. Chcąc bowiem nauczyciela ludowego uczynić narodowym, trzeba przedewszystkiem dać mu poznać owe narodowe żywioły, z któremi on w bezustannych zostawać będzie stosunkach. Winien on przeto poznać owe cztery wybitne narodu naszego typy: szlachcica, mieszczanina, chłopa i żyda, które mu dostarczać będą surowego do obrabiania materyału wychowawczego. Winien zbadać ich ułomności i zalety, aby w celu wytępienia jednych a pielęgnowania drugich w pokoleniach młodszych, mógł działać stosownie. Reforma przeto nietylko dzieciom lecz przedewszystkiem nauczycielom dostarczyć ma dzieł elementarnych.

Rzecz zaś prosta i oczywista, że tego rodzaju czynność nie może być zadaniem praktykowanej u nas dotąd kompilacyi na wzór dzieł cudzoziemskich, lecz winna ona być owocem pracy ludzi pod względem wiedzy i ducha narodowego wytrawnych. Rzecz aż nadto widoczna, że w obecnych naszych stosunkach praca podobna tylko pod okiem przeobrażającego się w Akademię umiejętności Towarzystwa naukowego może być dokonaną. Z tego względu żałować zaiste trzeba, że pierwotny projekt Akademii z kierunkiem dydaktycznym obok badawczego nie utrzymał się. Zacny jego autor, przekonany, że naród nietylko nauki jako umiejętności lecz w wyższym jeszcze stopniu oświaty potrzebuje, pragnął tę ostatnią przyjąć pod skrzydła Akademii. Wiedział bowiem z doświadczenia, iż Towarzystwo naukowe wtenczas dopiero budzić poczęło interes w kraju znaczniejszy, gdy w statut swój z r. 1848 obok kierunku akademickiego wciągnęło także wydział szerzenia oświaty! Jemu to snać zawdzięcza Towarzystwo wspaniały swój przybytek, który mu naród ze składek wystawił, przeznaczony dziś mieścić w swych murach Akademię umiejętności. Ow kierunek oświaty, zwinięty niebawem przez ówczesny rząd mu niechętny, upamiętniło przecie Towarzystwo kilką pięknemi pracami. Gdyby mocą pierwotnego projektu prezesa Tow. kierunek ten w Akademii został był przywrócony, to oświata narodowa miałaby była w niej najwyższe kierownictwo ustawą zabezpieczone. Wedlug dzisiejszego statutu zostaje ona niejako (§. 9) tylko na jej łasce.

Wszakże z tego jej brzmienia korzystać winien kraj, a mianowicie Rady powiatowe, stowarzyszenia i wszelkie korporacye, którym leży na sercu szerzenie oświaty w duchu narodowym, i wolą swą pod tym względem objawić. Głosy ich będą dla Akademii pewnie pożądane, a wtenczas zawiąże się w łonie jej między innemi także komisya do ksiąg elementarnych mająca na celu zaspokoić najgłówniejszą oświaty potrzebę t. j. dać w rękę oświecającym i oświecanymi być mającym broń im właściwą. Bronią tą są dobre dzieła elementarne nietylko dla uczniów lecz i dla nauczycieli. Wiadomo bowiem, że nauka w seminaryach idzie dotąd samopas. Wszystko tam zawisło od zdolności nauczyciela i od stosownego nimi na konferencyach pokierowania. Wszakże i największe zdolności nie dają jeszcze oświacie rękojmi jedności w duchu narodowym, bo główną podwaliną całej edukacyjnej budowy są zastosowane do potrzeb narodowych dzieła elementarne.

Dzieła te tak ułożone być winny, aby z pomocą ich ile możności jak najmniej uczyć potrzebowano, a przecież jak najwięcej nauczano. Jakoż wszelkie elementa mają swoje prawa i naturalne granice, wytknięte tak w umyśle wychowanków, jak i w istocie przedmiotu. Z tego, że nauki rosną nie idzie wcale, aby i elementa róść miały, aby przeto wzrastającym nauczania ogromem czynić gwałt wątłym władzom dziecinnego umysłu. Trzeba w stosownej mierze umieć wydobyć z wiedzy właściwy onej urok. A gdy się oświata w naturalnych swych powabach przedstawi swoim adeptom, ustanie z pewnością owa plaga dzisiejszego wychowania, zwana szkolnym przymusem, który jest jawnym świadectwem niedołęztwa szkoły. Potrzeba więc dać nauczaniu nietylko formy właściwsze, ale potrzeba przedewszystkiem, aby treść oświaty podawanej ludowi czerpaną była z rzeczywistych tegoż potrzeb.

Kończymy, bo nie może być celem artykułu dziennikarskiego rozprawa, o której koniec przy dzisiejszej wadliwości oświecania zaiste bardzo trudno. A kończąc odzywamy się do Was zacni wskrzesiciele myśli wielkiej i patryotycznej: przyjmcie nas do rady w przeprowadzeniu Waszego wspaniałego zamiaru, aby spólne nasze dzieło tem rychlej obróciło się na pożytek nieszczęśliwego narodu, aby idąc za życzeniem wielkopolskiego filozofa-obywatela, nietylko „na wierzchołku naszej piramidy społecznej sztuczne paliło się światło, ale jak najrychlej ustąpiła od jej spodu gruba mgła ciemności.“

Słowa te wydawały nam się koniecznemi, w chwili zakładania u nas gmachu oświaty ludowej, raz, iżby silne i stałe były jego fundamenta, powtóre, iżby ci, którym gotowości do ofiar na cel tak wielki odmówić nie można, a którym nie jest tajną wadliwość dzisiejszego wychowania, znaleźli pod tym względem potrzebne zaspokojenie w stosownej odezwie.

* * *

w Krakowie, srebrnego ołtarza kaplicy Zygmuntowskiej, oraz nagrobek Piotra Salomona z Benedyktowic. Napisy na rycinach są po polsku i po łacinie.

— Zapowiedziany jest na piątek wieczorem w sali hotelu saskiego koncert na fortepianie p. Jana Kleczyńskiego z Warszawy, premiowanego ucznia konserwatoryum paryskiego, z współudziałem małżonki koncertanta amatorki-śpiewaczki i p. Rychtera, który wygłosi wyjątki z poematu „Gwido“ Jabłońskiego. Mieliśmy sposobność słyszeć i podziwiać na prywatnym wieczorze znakomitą grę p. Kleczyńskiego jakoteż piękny, pełny siły, wdzięku i świeżości śpiew p. Kleczyńskiej, której talent łączący w sobie wszelkie wymagane warunki, stawia ją w rzędzie niepospolitych artystek. Program koncertu, w którym weźmie udział orkiestra wojskowa, obejmuje utwory Chopina, Liszta, Haendla, Mendelsohna i własne kompozycye koncertanta; p. Kleczyńska odśpiewa: „Aryę“ z Orfeusza Glucka oraz pieśń: „Młoda dziewczyna“ i „Scherzo“ układu i z muzyką p. Kleczyńskiego. Wieczór zapowiedziany, jesteśmy pewni, będzie jednym z tych, z których się unosi miłe wrażenie i cześć dla niezwykłych talentów.

— Wczoraj po południu kobieta niewiadomego nazwiska, ubrana po miejsku, licząca lat około 60, odebrała sobie życie w łazienkach Kamslera na Kazimierzu pod L. 79 przy ulicy Krakowskiej. Poderznęła sobie gardło kozikiem w wannie. Wezwany Dr Drobner znalazł ją już bez życia. Ciało odwieziono do trupiarni przy kościele Bożego Ciała i zarządzono oględziny sądowo lekarskie.

— Stróż nocny miejski Olszówka przytrzymał dziś w nocy na Kazimierzu wyrobnika Mikołaja Nowaka z Czulic, niosącego drzewo skradzione na Dajworze.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj w ulicy Krowoderskiej na Piasku wyrobnicę Katarzynę Strzałkową, gdy niosła surową całą szynkę a z posiadania jej nie mogła się wytłumaczyć.

— Wczoraj przyaresztowano Wojciecha Konika włościanina z Woli Justowskiej i córkę jego Maryannę, i odebrano od nich znaczną ilość bielizny stołowej i innej oraz różnych przedmiotów odzieży. Niektóre sztuki bielizny znaczone były głoskami „E. G.“

— W miesiącu lutym organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały 466 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 103 a mianowicie: za rozbój 5, za gwałt publiczny 1, za kradzież 75, za sprzeniewierzenie 3, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 6, za podpalenie 1, za oszczerstwo 3, za przybranie urzędowego charakteru 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku i t. d. 193. W szpitalu umieszczono nierządnic 5. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscesa i t. d. 165. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 38 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 1, za przewinienia w służbie 20, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 7, za pozostawienie koni bez dozoru 2, za spieszką i nieostrożną jazdę 2, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 3, za utrzymywanie muzyki bez pozwolenia 2, za tamowanie przejścia na chodniku 1.

— *Dziennik Poznański* podaje z *Ostdeutsche Zeitung:* Zamknięcie zakładu ks. Koźmiana postanowionem zostało w piątek przez tutejszą król. rejencyę, w skutek czego z końcem bieżącego semestru zakład zamkniętym zostanie. Obiegają zaś pogłoski, że w miejsce konwiktu tego ma być założony inny i że na ten cel zakupiono już odpowiedni budynek w bliskości gimnazyum św. Maryi Magdaleny.

— Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: „Konfederaci Barscy“, fragment znaleziony w papierach Adama Mickiewicza, tłómaczenie z francuzkiego Olizarowskiego, ukaże się w pierwszej połowie b. m. na scenie tutejszej na benefis p. A. Podwyszyńskiego. Fragment ten nieśmiertelnego wieszcza naszego był niedawno kilkakrotnie, raz po razie, w Krakowie przedstawiany — i za każdym razem z uniesieniem przez publiczność przyjmowany; spodziewać się więc należy, że i nasza publiczność licznem zebraniem się uczci pamięć wielkiego wieszcza i kilka chwil w czarach jego poezyi przepędzi.

— Adam **Łukasiewicz** oficyał w ministerstwie spraw zagranicznych, mianowany został tłumaczem sądowym dla języka rosyjskiego w sądzie wyższym krajowym w Wiedniu.

— Towarzystwo literackie młodzieży polskiej na uniwersytecie wrocławskim założone przez Dra Teofila Mateckiego pod powagą profesora Purkiniego, istnieje już lat 36. Obecnie rozwija się pod opieką profesora Nehringa. Dotąd około 600 młodzieży korzystało z biblioteki Towarzystwa, zebranej z darów, a liczącej z górą tysiąc dzieł. Uczestnicy stowarzyszenia czytują na zebraniach rozprawy z historyi i literatury polskiej, nad któremi toczy się następnie dyskusya.

— Profesor **Łepkowski** zamierza wydać, jak się dowiadujemy, fototypie miedziorytów Wita Stwosza zebrane w album, i w tym celu p. Karol Beyer wyjechał do Wiednia i Monachium. Miedzioryty oznaczone monogramem Stwosza, należą do najstarszych i najrzadszych, bo pochodzą z 15go wieku. Liczą ich jedni 10, drudzy 13, a każdy istnieje zaledwie w jednym albo dwóch egzemplarzach. Najwięcej jest ich w Monachium; kilka posiada także British-Muzeum; w Dreznie jest ich trzy; po jednym w Wiedniu, Berlinie, Paryżu i Poznaniu w zbiorze Towarzystwa przyjaciół nauk, dokąd się dostał z galeryą bar. Rastawieckiego.

— Wiadome dotąd szczegóły o zamachu na życie królowej Wiktoryi, każą się chyba domyślać, że sprawca nie był przy zdrowych zmysłach. Dnia 28 lutego po południu, gdy królowa wracała z przejażdżki i wysiadała z pojazdu przed Buckingham-palace, a orszak jej inną dostał się bramą, jakiś młody człowiek stanął przed powozem od strony, gdzie siedziała lady Churchill i wymierzył jedną ręką pistolet, a drugą zwój pargaminu. Spostrzegłszy atoli, że to nie królowa, przebiegł na drugą stronę powozu i zrobił toż samo przed królową. Ale w tej chwili mastalerze i lokaj pochwycili go. Zaraz odebrano mu pistolet i przekonano się, że nie nabity. Jest to broń skałkowa, której lufa zatkaną była szmatą tłustą; na pargaminie zaś była napisana prośba o ułaskawienie Fenistów uwięzionych. Sprawca zowie się Artur O'Connor, utrzymuje, że jest wnukiem Feargusa O'Connora, znanego trybuna irlandzkiego, mieszka przy rodzicach, ma lat 17 i pracuje u fabrykantów farb olejnych. Znaleziono wprawdzie przy nim nóż składany, lecz takiego używa wielu rzemieślników. Nic przeto nie świadczy o zamiarze zamachu, ale raczej domyślać się można, że sprawca albo jest obłąkany, albo chciał zrobić wrażenie. Dostał on się szczególnym sposobem przed sam pałac oddzielony sztachetami żelaznemi 10 stóp wysokiemi, gdyż przelazł przez nie z boku, w chwili, gdy uwaga policyantów była zwróconą ku głównej bramie, przez którą wjeżdżał pojazd królowej, i ku tylnej bramie otwartej dla pojazdów orszaku towarzyszącego królowej.

— Donieśliśmy już w sobotę z depeszy delegraficznej o wypadku zaszłym w Frankfurcie n. M. d. 1 b. m. Ulica żydowska tamże miała być zburzoną, i miasto odkupywało domy grożące ruiną, ale nie dopilnowano wczesnego wyprowadzenia się mieszkańców. Dnia 1 b. m. o 6ej rano od jednego z takich domów odpadł kawałek muru, co było powodem, że niektórzy mieszkańcy wybiegli na podwórze. W tej chwili tak ten dom jak i sąsiedni zawaliły się. Z 32 mieszkańców wydobyto do nazajutrza 13 osób zabitych; niedobyto jeszcze 12, reszta jest utrzymaną przy życiu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— We środę dnia 6 marca: Sej Kolety panny.

KONCERT. Czas wielkiego postu nie może być zbawienniéj użytym niż na dobre uczynki, czy to pod formą osobistéj szczodrobliwości, niosącéj bliźniemu ulgę i pociechę, czy przez ofiarność talentu, który hojniéj ten sam cel osiąga, wabiąc ponętą szlachetnéj i uszlachetniającéj zabawy do współudziału dobroczynność zbiorową. Rzadko, prawie nigdy hasło to u nas nienapotyka na obojętność publiczności, lecz rzadko widywaliśmy liczniejsze zgromadzenie niż na wczorajszym koncercie amatorskim w sali hotelu Saskiego przeznaczonym na cel dobroczynny. Od lat wielu pierwszorzędne talenta w mieście naszem zwykły na tych filantropijnych biesiadach sztuki dań swoją dorzucać i raz lub parę razy do roku stawiać w szranki współzawodnictwa i pod ogólny sąd talent swój, osłonięty zwykle w ciaśniejszym zakresie salonu. Nie chęć liczniejszych oklasków, nie żądza chwały jest powodem owych popisów, lecz zużytecznienie daru bożego i wydobycie z jego źródła daru dla cierpiących bliźnich.

Po wstępnej uwerturze „Egmonta“ Beethovena, odegranej przez orkiestrę, wykonał p. Franciszek Bylicki z towarzyszeniem orkiestry koncert (A—mol) Schumana, na fortepianie odznaczającym się bardzo pięknym i potężnym tonem, systemu amerykańskiego z fabryki Schweighofera, którego dostarczył skład p. Holmana. Młody artysta-amator zbyt jest znanym w mieście naszem z swego talentu, aby na tem miejscu podnosić zalety gry jego czystej, pełnej wyrazu i swobody z jaką pokonywa największe trudności; najlepszym dowodem powszechnego uznania tych zalet, były po każdem odegraniu długim echem ciągnące się i kilkakrotnie powtarzane oklaski. Do urozmaicenia koncertu w którym p. Bylicki najgłówniejsze miał zadanie, gdyż kilkakrotnie jeszcze dał się słyszeć w utworach Henselta, Beethovena itd., przyczynił się obok chórów towarzystwa Muzy z chwalebną wykonanych precyzyą, piękny, głęboki i obszernej skali głos kontraltowy, który artystka-amatorka nie poraz pierwszy już, bo zawsze, ilekroć chodzi o ofiarę dla celów dobroczynnych, daje nam sposobność podziwiać. Rzęsiste oklaski uwieńczyły odśpiewanie pieśni solowej Schumana „Ich grolle nicht“, oraz serenady Brugha z towarzyszeniem fortepianu i wiolenczelli, i aryi z opery *Mitrane* z towarzyszeniem fortepianu. Cel został podwójnie osiągnięty, koncert przyniósł możebnie znaczny dochód i publiczność z prawdziwem zadowoleniem rozkoszowała się jego produkcyami.

Sprawy sądowe.

(E.) Rozprawa karna w Sądzie krajowym lwowskim.

Lwów 28 lutego.

Przewodniczący Lidl; Sędziowie Ortyński, Mogilnicki; Protokolista Krzyżanowski; Zastępca prokuratora Buszak.

Dnia 16 stycznia b. r. umieściła *Gazeta Narodowa* artykuł pod napisem „Austro-Węgry a Moskwa“ w którym po ogólnym poglądzie na politykę Moskwy wobec Austryi doradza hr. Andrassemu, aby zamiast ujmowania sobie Moskali grzecznościami „użył swych wpływów do usunięcia polityki, która dąży do rozsadzenia Austryi, jest najwyraźniej sprzeczną z interesami dynastyi, a w przyszłych skutkach jedynie Moskwie i Prusom korzyść przynosi.“

Prokuratorya upatrzywszy w tych słowach zbrodnię zakłócenia publicznej spokojności z §. 65 ust. karn. skonfiskowała cały nakład *Gazety Narodowej*; sąd zatwierdził konfiskatę. W skutek protestacyi redaktorów odbyła się wczoraj rozprawa wobec zwykłego kolegium sądowego w myśl ustawy o postępowaniu przedmiotowem w sprawach drukowych.

Akt oskarżenia upatruje w artykule inkryminowanym potępienie polityki Andrassego, jako dążącej do rozbicia Austryi.

P. Jan Dobrzański przytacza, iż w całym artykule nie ma potępienia polityki Andrassego, a jest tylko mowa o polityce dążącej do rozsadzenia Austryi, a taką według artykułu może być albo polityka centralistów, o których poprzednio była wzmianka, albo też polityka Moskwy. Z treści artykułu wykazuje się, że jest o tej ostatniej mowa. Prokuratorya więc treść artykułu całego „wywróciła do góry nogami.“

P. Platon Kostecki z obroną artykułu połączył kilka gorzkich uwag o sposobie postępowania prokuratoryi. „Proszę mi wykazać, jakim sposobem wyrażoną tu jest nienawiść lub pogarda do rządu, jak tego wymaga §. 65; kiedy kto kury skradnie, to go stawią przed sąd, dowodzą najpierw, że były kury, że kury te zostały skradzione, a nakoniec że on te kury skradł. W politycznych wykroczeniach, z gazetami, z gazeciarzami, wszystko to zbyteczne: p. prokurator powiada, że tu jest zbrodnia, a więc konfiskata i rzecz skończona. Gdy kogo na godzinę aresztu skażą, sili się prokurator na dowód; tu gdzie tak wielka kara zagrożona, tego wszystkiego nie potrzeba“. Dowodził w końcu, że tendencya artykułu przez prokuratoryę zupełnie jest wywróconą.

Prokurator obstaje przytem, iż pod polityką dążącą do rozsadzenia Austryi można w tym artykule rozumieć tylko politykę Andrassego. Objawił p. prokurator przytem swe osobiste zdanie, iż czytając ten artykuł, tak a nie inaczej go pojął, iż mianowicie *Gazeta* radzi, aby Andrassy porzucił zgubną dla Austryi politykę. — Trudno bowiem przypuścić, iżby radzono Andrassemu, aby wpływał na obcą politykę, gdyż nie jest w możności tego przeprowadzić (!)

Po odpowiedzi pp. Dobrzańskiego i Kosteckiego wydał Sąd po krótkiej naradzie wyrok, orzekający, iż konfiskata nakładu *Gaz. Nar.* nie zatwierdza się — ponieważ w artykule tym tylko polityka moskiewska jest potępioną, nie zaś polityka Andrassego. Artykuł radzi bowiem temuż, aby użył swego wpływu na usunięcie polityki dążącej do rozsadzenia Austryi. Trudno więc przypuścić, aby autor artykułu Andrassemu radził użyć owego wpływu do usunięcia swej polityki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 2 i 4go marca.

Posady: Sługi sądowego (300 zł.), w sądzie krajowym w Czerniowcach.— Oficyała w kasie kraj. lwowskiej (800 zł.), podania w 3 tygodniach.

Licytacye: D. 4 kwietnia w sądzie del. m. w Krakowie sprzedaż publ. gospodarstwa N. 102 w Mogile. — Dnia 10 kwietnia w sądzie pow. w Kossowie licytac. publ. realności N. 666 w Żabiu. — D. 18 marca w sądzie obw. w Przemyślu licyt. publ. realn. N. 150 w Przemyślu. — D. 3go kwietnia w sądzie pow. w Gorlicach licyt. publ. realn. N. 122 tamże.— Dnia 8 kwietnia w sądzie pow. w Krzeszowicach sprzedaż egzek sumy 6000 złp. intab. na rzecz ś. p. Franciszka Jakubowskiego na dobrach Radwanowice.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Tarnowie o wpisaniu firmy: „Markus Eibenschütz“. — Sąd pow. w Frysztaku o uznaniu Jana Dziadka z Dobrzechowa za obłąkanego.— Sąd kraj. lwowski Michała Mrozowieckiego o zaintab. Izaaka A. Ettingera za właściciela sum 9500 zł. i 8000 zł. intab. na dobrach Dylkowce.— Sąd kraj. krakowski Szymona Dalleta o nakazie zapłaty 500 zł. Horszow i Koralowi. — Sąd kraj. lwowski Karola Doroszyńskiego o nakazie zapłaty 22 zł. S. Selzerowi. — Sąd obw. w Stanisławowie Józefa Zawalnickiego o zaintabul. Eisiga Kleina za właściciela $^1/_6$ realn. N. 65/91 w Stanisławowie.

Zawezwania: Sąd pow. w Rymanowie Piotra Tyssowskiego, aby się zgłosił do spadku po ojcu swym Filipie zmarłym w r. 1870 w Rudawie Rymanowskiej. — Sąd obw. Stanisławowski prawnych spadkobierców Jana Zadurowicza zmarłego w r. 1865 w Korniczu.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go marca.

HOTEL POLLERA: Józef Michałowski właśc. dóbr z Łuczyc, Wierzanowski oficer rosyjski z Odessy, Hunkiewicz urzędnik z Szczakowy, Paszkowski z Galicyi, G. Szafak kupiec z Lipska, Jan Sadowski właśc. dóbr z Podola, Gustaw Nowak z Oświęcimia, S. Lustig urzędnik z Prus, Konstanty Rusyan z Warszawy, Jan Knol z Warszawy, Józef Louis sędzia z Krzeszowic, Konopka właśc. dóbr z Galicyi, Brzeziński z Dubianic, Stanisław Dębowski urzędnik z Przeworska, Buchowski z Galicyi, Haberfeld z familią z Oświęcimia, S. Selak urzędnik z Wiednia, W. Wroniewski z Galicyi, C. Lukhaus kupiec z Remscheid, W. Goldblum kupiec z Działoszyc.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu na Baranie i Krakowie dnia 4 i 5go marca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na komorę Baran wynosił zaledwo 600 korcy. Ceny mniej więcej były chwiejne, nie uległy przecież spadkowi.

Płacono za pszenicę 252 f. od 42 do 48 złp., żyto 235 f. od 30 do 35, jęczmień 202 f. od 27 do 31, owies 132 f. od 13 do 15, groch 253 f. od 38 do 43, proso 237 funt. od 34 do 39 złr.

Targ dzisiejszy na Kleparzu pod względem dowozu był dość dobry, za to pod względem ruchu i pokupu więcej omdlały. Ceny żyta i jęczmienia cokolwiek spadły, pszenicę zaś płacono po cenie z przeszłego targu. Z kupców pruskich zaledwo paru było na targu.

Płacono za pszenicę 170 f. od 10·25 do 11·60, żyto 160 f. od 8·30 do 8·70, jęczmień 140 f. od 7·— do 7·50, owies 100 funt. od 4·— do 4·25, koniczynę czerwona od 50 do 63, białą od 40 do 65.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31 stycznia 1872 r. wynosił stan wkładek . . . . złr. 811,952 c. 94
Od dnia 1 do d. 29go lutego 1872 r. włożono na 659 książeczek . . . . złr. 46,071 c. 56
Razem złr. 858,024 c. 50
Od dnia 1 do d. 29 lutego 1872 r. zwrócono . . . . złr. 32,091 c. 60
Stan wkładek d. 29go lutego 1872 roku . . . . złr. 825,932 c. 90

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem 31 stycznia 1872 r. . . . . . . złr. 6.233,035 c. 82
Od 1 do 29 lutego 1872
włożyło 2004 stron złr. 189,122 c. 90
zwrócono 1555 stronom złr. 185,833 c. 94
przybyło więc złr. 3,288 c. 96
Zatem dnia 29 maja 1872 r. był ogół wkładek . . . . . . złr. 6.236,324 c. 78

Powszechna wystawa wiedeńska.

Tutejsza komisya wystawowa odbędzie, jak się dowiadujemy, pod przewodnictwem radcy dworu p. podkomorzego Bobowskiego pierwsze swoje posiedzenie w d. 13 b. m. Prezydyum komisyi wyznaczyło dwa komitety dla wypracowania i przedstawienia wniosków pełnemu zgromadzeniu względem podziału na sekcye, i obmyślenia funduszów na cele wystawowe. Mniemamy, że podział na sekcye mógłby nastąpić według normy przyjętej przez peszteńską komisyę wystawową, jako to: I sekcya: gospodarstwo i leśnictwo; II: przemysł i górnictwo; III: architektura i technika; IV: sztuki piękne i archeologia; V: umiejętności; VI: handel.

Bochnia 1go marca. Pszenica 5·45, żyto 4·25, jęczmień 3·65, owies 1·90, groch 6·25, ziemniaki 2·—, bób 5·50, siano 1·25, konicz 1·50, słoma —·90, drzewo twarde 13·50, miękie 10·50, mas okowita 1·—, funt masła —·60.

Cieszyn 2go marca. Płacono za pszenicę 84 f. 6·45, żyto 78 funt. 4·41, jęczmień 72 f. 3·41, owies 50 f. 1·81, funt masła —·70.

Biała 1go marca. Pszenica 6·10, żyto 4·10, jęczmień 3·10, owies 1·45, groch 7·20, bób 6·40, kukurudza 7·—, soczewica 8·—, proso 7·50, tatarka 4·40, koniczyna 28·—, siano 1·30, słoma 1·—, konicz 1·50, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, ziemniaki 2·40, funt mięsa 27 c.

Oświęcim 1go marca. Pszenica 6·25, żyto 4·40, jęczmień 3·50, owies 2·15, groch 6·25, bób 4·25, tatarka 3·—, proso 3·50, kukurydza 4·50, ziemniaki 1·80, drzewo twarde 8·—, miękie 5·80, rzepak 8·—, koniczyna 37·50, mas okowity —·76, masła 1·80.

Żywiec 2go marca. Pszenica 6·70, żyto 5·25, jęczmień 4·—, owies 2·25, groch 7·—, bób 6·75, tatarka 8·—, proso 8·—, kukurydza 5·—, ziemniaki 2·—, konicz 2·—, siano 1·50, słoma 1·20, drzewo twarde 7.—, miękie 5·80, mas okowity 1·—, masła 1·30.

Peszt 2go marca. (*Targ zbożowy*).

Obrót mały przy niezmiennych cenach.

Płacono pszenicę 81 funt. ważącą 6·25 do 6·35, za 87 f. 7·20 do 7·25 za cetnar cłowy; żyto 3·60 do 3·70; jęczmień 2·95 do 3·10; owies 1·85 do 1·90; kurudza 4·25 do 4·30; proso 3·20 do 3·35 złr.; olej 33; spirytus 56$^1/_4$ złr.

Wrocław 2go marca. Płacono pszenicę za 88 f. 232$^1/_2$ srgr., żyto 84 f. 164 srgr., owies 50 funt. 132 srgr., rzepak 150 f. brutto 365 srgr., olej 28 tal. spirytus 1000 Trall. 22$^1/_3$ tal.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 3 marca. Panuje żywe wzburzenie z powodu zeznań ministra skarbu Pouyer-Quertier w procesie Janviera. Minister sprawiedliwości Dufaure oświadczył, iż poda się do dymisyi, jeżeli Pouyer-Quertier pozostanie w ministeryum. Zapewniają, że lewica będzie jutro interpelowała rząd z powodu zeznań ministra skarbu w tym procesie. Co się tyczy projektu ustawy wniesionego przez ministra Lefranc, wyrodziły się świeżo obawy, aby rząd nie przyjął zmian proponowanych przez komisyę.

Paryż 4 marca. Thiers nie przyjął dymisyi Pouyer-Quertiera.

Rzym 3 marca. Papież przyjmował deputacyę rzymską i rzekł do niej, iż rządy równocześnie walczą przeciw kościołowi i przeciw rewolucyi. Walczyć z kościołem jest niesłusznością, kościół bowiem jest podporą przeciw rewolucyi, której nie pokona się bagnetem, lecz tylko ucząc ludy szanować religię i zasady sprawiedliwości.

Rzym 3 marca. Sąd apelacyjny rozstrzygnął w dwóch sprawach spornych tyczących się francuskich i angielskich dam kolegium Serca Jezusowego, w tym duchu, że kolegia te lubo przez cudzoziemki zamieszkałe, nie mogą być uważane jako zagraniczne, a przeto podlegają ustawom włoskim.

Florencya 4 marca. *Nazione* donosi, że jlny sekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych w Montevideo, Hordegnana, przybędzie tu wkrótce. Ma on przywieść instrukcye poselstwu urugwajskiemu przy rządzie włoskim, aby na nowo zawiązać układy zerwane przez nadzwyczajnego posła włoskiego Della-Croce.

Wszystkie wiadomości odebrane z Wiednia zdają się potwierdzać wypowiedziane przez nas wczoraj na tem miejscu zdanie, iż byłoby przedwcześnie upatrywać zerwanie układów w nieporozumieniu zaszłem między wydziałem a delegacyą galicyjską na sobotniem wieczornem posiedzeniu w przedmiocie kwoty dla Galicyi elaboratem wyznaczonej. Ze sprawozdania, które we właściwej rubryce podajemy, przekonać się można, jak dalece różniło się zdanie rządu w tej sprawie od zdania większości wydziału, że nawet stanowisko rządu zbliżało się do żądań stawianych przez delegacyę. Można wnosić, że powstrzymanie się od głosowania członków polskich wydziału, spowodowało, że nie zdanie rządu, ale projekt eleboratu został przyjęty.

Dla tego zdaje nam się, że wypadek nie jest tak stanowczy, aby się już nic w tym względzie zrobić nie dało, aby już za zerwanie układów uważać go należało. W tym kierunku oświadcza się list nasz wiedeński, i pisze o pośrednictwie możliwem w załatwieniu téj trudności; *Tagblatt* zaś chce wiedzieć, że hr. Andrassy rozmawiał w tym względzie z p. Rechbauerem i jemu to pośrednictwo polecił, które, przypuścić wolno, miałoby rząd po swéj stronie. Wprawdzie są to tylko przypuszczenia, a *Tagblatt* takie bajeczki o delegacyi prawi, że obok nich, ta wiadomość w jego kolumnach traci wiele na ważności. Aby coś z pewnością twierdzić, trzebaby wiedzieć, jakie są ostateczne widoki delegacyi w téj mierze, a te nie są nam znane.

Thiers złożył obszerne zeznania przed komisyą zajmującą się śledztwem powstania 18go marca. Zeznania te wielkiej są wagi, nietylko jako materyał historyczny, lecz oraz pod politycznym względem; bo zapatrywania się Thiersa na bieg spraw publicznych od 4go września 1870 aż do objęcia przezeń prezydentury posłużyć mogą za komentarz polityki prezydenta Rzeczypospolitej. Nie uniknął widocznie Thiers złudzeń, jakim Francya dotąd się oddawała, że Rosya względami tylko familijnych związków, na przekór swoim sympatyom dała się odciągnąć od niesienia pomocy Francyi. Thiers opowiada naprzód, jakim sposobem powołany był do misyi na dwory rosyjski, wiedeński i włoski i usprawiedliwia się przed zarzutem domniemanej uzurpacyi władzy. Z podróży swojej petersburskiej wywiózł Thiers złudzenie, że w Rosyi istnieje jakaś opinia publiczna mogąca wywierać wpływ na postanowienia rządu. Thiers nie zna stosunków rosyjskich, a przeto wszystko to, co opowiada o swoich naradach petersburskich, oparte jest na przywidzeniach.

Przed sądem przysięgłych w Rouen odbywa się proces byłego prefekta Janvier de La Motte o marnowanie grosza publicznego, przeniewierstwo i oszustwo. Paryski korespondent nasz mówił o tym procesie; gospodarstwo bowiem prefekta w Evreux było jakby obrazem rządów cesarskich. Kupcy i rzemieślnicy wystawiali kwity na pieniądze, których część przechodziła na inne cele; płacono za roboty, których wcale nie było; kasy miejskie i departamentowa wypłacały pieniądze asygnowane bez uchwał dotyczących korporacyj; a przy tem wszystkiem sam prefekt prowadzący kosztem skarbu życie wystawne i niemoralne: oto krótka treść procesu. Wszelako zaszedł w tym procesie d. 1 bm. epizod mogący ważny wywrzeć wpływ na jego rezultat. Oto dzisiejszy minister skarbu Pouyer-Quertier, człowiek wielkiej prawości, wezwany przed sąd w Rouen, oświadczył, że uchwała senatu pozwalała prefektom na tak zwane *virements*, to jest użycie funduszów na inne cele, niż były przeznaczone; naganił on postępowanie Janviera, ale nie widzi jeszcze, aby ten dopuszczał się przeniewierstwa. Oświadczenie to polepszyło wielce położenie obwinionego, niemniej jednak, jakikolwiek będzie rezultat procesu, wykazuje się z niego, jak gospodarowano.

Zeznania te Pouyer-Quertiera były jakby potępieniem ministra sprawiedliwości Dufaure i z tego powodu wywołały między nimi starcie, które może się skończyć tylko dymisyą, jednego z nich, albowiem proces ten spowodowany był przez ministra sprawiedliwości.

Paryski korespondent *Timesa* utrzymuje, że rokowania rządów między sobą ze względu na Internationał miały mieć ten rezultat, żeby przyjąć zasadę wydawania sobie członków tego stowarzyszenia, albowiem odmawia się im charakteru politycznego, a czyny przez nich popełniane mają być poczytywane za zbrodnie pospolite. W Anglii podnoszą się skargi podobnie jak w Szwajcaryi przeciw wyrokom sądów wojennych francuskich, skazujących powstańców Komuny na wygnanie, gdyż takowych odstawiano bądź do granicy szwajcarskiej, bądź wywożono do Anglii. Rząd szwajcarski już się zastrzegł przeciw temu, a ze strony angielskiej mówią, że Anglia nie jest kolonią przestępców, jak była dla niej dawniej Botany-bay.

Times twierdzi, że Papież kazał spakować archiwa i kosztowności, aby był gotów do wyjazdu każdej chwili. Celem tej podróży ma być Trydent. *Times* złożył już dowody nieznajomości stosunków rzymskich i informacyj całkiem błędnych. Ponieważ pogłoska o zwołaniu do Trydentu nowego soboru okazała się mylną, więc doniesienie *Timesa* o wyjeździe Papieża do Trydentu wyraźnie sięga jeszcze epoki pogłoski o soborze.

Podróży księcia Fryderyka Karola do Włoch przypisują zamiar ponowienia dawnych projektów przymierza prusko-włoskiego; a ponieważ nie można przypuszczać, iżby jenerał amerykański Sherman był po prostu mentorem syna jen. Granta, przeto wypadałoby i jego pobytowi we Włoszech przypisywać jakąś misyę polityczną. Zaprzeczać albo potwierdzać takie wieści, jest zarówno domysłem na chybił trafił. Z pomiędzy dwóch zdań przeciwnych, jedno zawsze zgadnie.

Czyż można tu opuścić wzmiankę o pobycie ks. Napoleona w Rzymie? Wprawdzie mogłoby tu chodzić tylko o jego osobiste położenie, jako zięcia królewskiego, ale czyż nie da się przyczepić jakiej kombinacyi politycznej, w którąby wchodził książę Napoleon i król Wiktor Emanuel, skoro wieści krążą o zamiarze wylądowania Napoleona III we Francyi?

Senat amerykański uchwalił rezolucyę, aby zarządzić śledztwo co do sprzedaży broni skarbowej rządowi francuskiemu. Krok ten wymierzony jest przeciw sekretarzowi stanu Fishowi i samemu prezydentowi Grantowi. Jest on zaś całkiem nowy; przypomnieć sobie bowiem można, że Stany Zjednoczone dostarczały broni Juarezowi podczas jego wojny z Francuzami, że sprzedały okręty wojenne Rosyi i że tameczny rząd uważał się za osobę prywatną, jeźli szło o sprzedaż.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 5 marca. Izba wyższa uchwaliła ustawę o wyborach z konieczności w niezmienionej wersyi uchwały Izby deputowanych, a to 72 głosami przeciw 10, a zatem w wymaganej większości $^2/_3$ części głosów.

Paryż 5 marca. Minister Pouyer-Quertier wręczy dziś Izbie swoją dymisyę równocześnie z wyjaśnieniem swojego postępowania.

Rouen 5 marca. W procesie byłego prefekta Eure, Janvier de La Motte, wszyscy orskarżeni zostali uznani niewinnymi i wypuszczeni na wolność. Nie zaszła z tego powodu żadna manifestacya.

Londyn 5 marca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej Devenport interpelował rząd. Podsekretarz spraw zagranicznych Enfield oświadczył: Lord Lyons otrzymał polecenie, aby energiczną zrobił remonstracyę u rządu francuskiego przeciw wysyłaniu do Anglii wypuszczonych na wolność powstańców francuskich.

Bukarest 5 marca. Izba uchwaliła poprawiony budżet na rok 1872 z powiększeniem go o 1,222.671 franków i wzięła pod rozbiór traktat tyczący się poczt i telegrafów. Senat uchwalił ustawę o budowie kolei żelaznej z Jas do granicy rosyjskiej.

Kursa. Wiedeń 5 marca godz. 12 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 65·40. — Zjedn. dług państwa w srebrze 72·35. — Losy z r. 1860 104·50. — Akcye banku 847. — Akcye kredytowe 349·—. — Londyn 112·—. — Srebro 110·50. Dukat 5·33. — Lombardy 212·00. Losy z roku 1864 146·75 — Akcye franco-austr. 147·—. — Napoleony 8 93. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 261·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 171·50. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 127·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 72·60. — Oblig. indemniz. gal. 75·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 210·—. Akcye anglo.-banku 367.75 Akcye kol. rządow. 396·—. — Akcye kol. siedm. 192·50 — Akcye kol. Rudolfa 180·50. — Akc. kol. Pardubic. 189·—. — Akcye kol. północ. 232·—.— Tramway 247·50 — Akcye banku budowy 128·—— Akcye kol. wsch. 151·— wpłac. Akcye kolei Alföl. 187·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 117·50 — Austryacki bank ogólny 219·—.

Usposobienie giełdy: brak pieniędzy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

W salach redutowych we środę d. 6 marca

odbędzie się 6te wielkie słynne w świecie przedstawienie

MĘKI PAŃSKIEJ,

początek o godzinie 7tej
Ceny miejsc, krzesło 1 złr.
wstęp na sąlę 60 c. galerya 30 c.

J. B. Schneider,
(433. 1-) przełożony ze Starej Bawaryi

Ogłoszenie.

Od 1go marca b. r. aż do dalszego odwołania ustanawiają się ceny naszych węgli kamiennych jak następuje:

po **28** cent. za cetnar węgli w kawałkach
„ **26** „ „ „ „ w kostkach
„ **16** „ „ „ „ drobnych
„ **9** „ „ „ miału węglanego nieprzesianego
„ **7** „ „ „ „ przesianego

Powyższe ceny rozumieją się na przesyłkę koleją za cetnar **cłowy** na miejscu w Szczakowie, na przesyłkę zaś miejscową lub wodną za cetnar **wiedeński** na miejscu w kopalni lub w szybie.

Zarazem zawiadamiamy Szanowną Publiczność, że główną ajencyę rozprzedaży węgli kamiennych z tutejszych kopalń objęli od 1go stycznia b. r. pp. Braci Gutmann w Wiedniu, którzy zastępstwo na całą Galicyą panu Henrykowi Czernemu w Krakowie powierzyli.

Główna ta ajencya zaopatrzoną jest przez nas zawsze najlepszemi świeżo wydobytemi węglami z szybu Jacka, a zatem może wszelkie zamówienia Szanownéj Publiczności jaknajlepiéj uskuteczni.

Względem przesyłki wodą wspominamy jeszcze, że mamy zamiar połączyć szyb Golisuka i kopalnię Fryderyka Augusta z Przemszą za pomocą kolei konnych prowadzących do Białegobrzegu (naprzeciwko Dzieckowic). Zanim takowe będą gotowe, postaramy się o dobre drogi przewozowe.

Jaworzno, 1go marca 1872.

Dyrekcya kopalń węgli kamiennych jaworznickich.

Ceny węgli kamienych w kawałkach w składzie przy dworcu kolei żelaznéj w Krakowie włącznie z opłatą akcyzową:
W całych wag. cet. wied. po — złr. **44** ct.
częściowo „ „ „ — „ **50** „
za sągę wiedeńską **23** „ — „
„ ½ sągi wiedeńskiéj **11** „ **50** „

Główna ajencya rozprzedaży jaworznickich
(444 2-2) *węgli kamiennych*
za Braci Gutmann
H. Czerny.

Nasienia czerwonej koniczyny

świeżego młócenia, bardzo ładnej, kilkadziesiąt korcy można dostać od jednego korca zacząwszy 180 fat. wagi wiedeńskiej franco Tarnopol dworzec, za przesłaniem 55 złr. a. w. i 1 zł. za worek, pod adresem: Zarząd Ekonomiczny w Iławczu poczta Trembowla. (428. 2-3)

Ziemniaków cebulkowych, Orio frio,

można nabyć kilka tysięcy cetnarów po 2 złr. w. a. za cetnar. Ten gatunek ziemniaków jest plenny i ze wszystkich dotychczas znanych okazał się do produkcyi spirytusu najodpowiedniejszym. Również można nabyć **Jęczmienia Probstajskiego** korzec po 9 złr. w. a. sprowadzonego w przeszłym roku, który wydaje plon bardzo obfity.

Zgłosić się trzeba do zarządu ekonomicznego w **Kopytówce** poczt. **Brzeźnica**. (439. 1-8)

Ogłoszenie licytacyi.

W celu zabezpieczenia dostawy 42.000 cetnarów wagi wiedeńskiej, albo 47.040 cetnarów cłowych węgla jaworznickiego, oraz 500 kóp obręczy 87" długich ¾" szerokich i ²/₄" gr., odbędzie się na dniu 12 marca 1872, o 12 godzinie w południe publiczna licytacya przy zarządzie c. k. kopalń i hut w Swoszowicach, gdzie bliższe warunki licytacyi przejrzeć można.

Swoszowice d. 24 lutego 1872.
(447. 2-3)

Maczuskiego

Ekstrakt z orzechów

do farbowania włosów na **blond**, **brunatno** lub **czarno**. Sporządzany z zielonéj łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na blond, brunatno lub czarno, nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny.

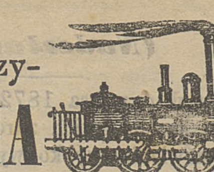
1 flak. płynnego Ekstr. z orzech. 3 zł.
1 słoik Pomady z orzechów . . . 3 zł.
1 flak. olejku orzechowego . . . 2 zł.
½ „ „ „ . . . 1 zł.

Violette de Mars,

ślicznie pachnące perfumy ze świeżych fiółków tegorocznych wyrabiane.

Perfumy fiołkowe po 2 zł.
Pomada fiołkowa po 1 zł.
Mydło fiołkowe po 1 zł.

Prawdziwe do nabycia: w Krakowie u p. **Józefa Jahna** i **Wilh. Fenza**, kupca. (438. 6-10)

Ces. król. uprzy-  wilejowana Kolej

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA.

Ogłoszenie Licytacyi.

Rada zawiadowcza c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta zamierza oddać w drodze licytacyi przez deklaracye pisemne, dostawę potrzebnego drzewa do budowy mostów zabudowań kolejowych.

Przybliżenie obliczona potrzeba materyału drzewnego wykazaną jest w następującéj tabeli: (446. 2-6)

L. porząd.	Jakość materyału do dostawy	Wymiar	dla mostów	dla budynków stacyjnych	dla domków drożniczych	Razem
1	Pale okrągłe dębowe	Stóp bież.	20,500	7,400	9,640	37,500
2	Belki do ostrego kantu obrabiane dęb.	Stóp sześć.	3,700	3,100	2,100	8,900
3	dtto dtto z drzewa miękkiego		35,400	23,00	8,300	66,800
4	Belki z gruba odrobione miękkie	„	—	5,500	19,300	24,800
5	Różne deski i brusy dębowe	stóp bież.	8,400	7,800	—	16,200
6	dtto dtto miękkie	„	16,300	193000	62,900	272200

Termina dostawy do miejsc, które przez Dyrekcyę budowy będą wskazane są:
a) dla wszystkich pali jakoteż dla materyału twardego na mosty do dnia 15go maja 1872 r.
b) dla reszty materyałów na mosty do 15go czerwca 1872 r.
c) dla materyałów na budynki stacyjne do 15go lipca 1872 r.
d) a na domki dróżnicze do 15go sierpnia 1872 r.

Zarys kontraktu szczegółowe wykazy co do ilości materyału w oddzielnych części ch linii dostawić się mających szczegółowe warunki dostawy jakoteż blankiety na deklaracye, można przejrzeć i otrzymać w biurze Dyrekcyi budowy we Lwowie ulica Czarneckiego Nr. 4, lub w biurze centralnem kolei Arcyksięcia Albrechta w Wiedniu Wallfischgasse Ner. 11. Nieobecnym na miejscu konkurentom powyżej wymienione załączniki za pisemnem lub telegraficznem żądaniem przesłane będą.

Deklaracye będą przyjmowane tak na dostawę całkowitą jakoteż i na częściową.

Opieczętowane deklaracye z napisem: „Deklaracya na dostawę drzewnego materyału do budowy ck. uprzyw. Kolei Arcyksięcia Albrechta" z załączeniem wykazów szczegółowych przez deklaranta podpisanych mają być wniesione na przygotowanych do tego blankietach najpóźniej do godziny 12tej w południe dnia 10 marca 1872 do Dyrekcyi budowy we Lwowie.

Równocześnie z deklaracyą złożyć należy do kasy tejże Dyrekcyi za pokwitowaniem wadyum w ilości 5% wartości dostawić się mającego materyału, obliczonej wedle cen żądanych. Uwaga: Pozostawia się do woli p. t. oferentom zamiast na materyał surowy w rubryce „dla domków dróżniczych" powyższej tabeli wyszczególniony, wnieść deklaracyę na wybudowanie 36 domków dróżniczych między Lwowem a Stryjem, których rysunek w Dyrekcyi budowy przejrzeć można.

Wiedeń 28 lutego 1872.

Rada Zawiadowcza.

ALBERT GANS,

w Wiedniu Kolowratring Nr. 7

Największy skład maszyn do szycia wszelkich systemów

Oryginalne maszyny Grovera & Bakera, Wilsona i Howego.



Systemu Whelera & Wilsona, Singera jakoteż Circular Elastique i wszelkie gatunki maszyn ręcznych.

Największe ułatwienie w wypłacie, najniższe ceny, długoletnie poręczenie. (101.12 -24)
Wszelkie w Wiedniu sprzedawane maszyny za prawdziwe **Growera i Bakera**, nie kupowane u p. **Alberta Gansa**, nie pochodzą z naszéj fabryki, a publiczność **oszukaną** niemi została.
Grover & Baker Sewing Maschine Co. w Nowym Jorku i Bostonie.
Lamba amer. maszyny do roboty drutowéj wyłączny skład u ***Alberta Gansa.***

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI

w Paryżu rue d' Hauteville Nr. 16.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odziębienia, oparzenia, skaleczenia, wrzody, strupy, liszaje, zanokcice, stłuczenia, wywichnienia, karbunkuł, kontuzye, narośle na ciele, bezwładność w stawach i wszelkie rany niezagojone od 20tu i 30tu lat. Metoda użycia w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. (66-9-24)

Pozostałe z ostatniego sezonu w składzie moim Wody mineralne

Szczawnickie:

Szymona, Józefiny, Magdaleny, Stefana. **Karlsbadzkie:** Schlossbrunn, Sprudel; **Iwonicka, Krynicka, Żegiestowska, Marienbadzka, Ferdinadsbrunn, Eger** Franzensbrunn, **Spaa. Eaux de Bonne i** Krankenheil. Jod-Soda będą w dniu 1ym Kwietnia wylane.

Gdyby więc kto chciał z Wód tych jeszcze korzystać, może je mieć do do **dnia 1go kwietnia b. r. w moim Składzie bezpłatnie.**

Kraków dnia 4go marca 1872 r.

Filia Dyrekcyi zdrojowisk
galicyjskich i czeskich
(451-1-3) *J. Wentzl.*

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach
do Synapizmów,
przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej. (58-5-24)

Przyjęcia z wyższe stanowią rękojmię doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 2e. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Poznaniu w apt. Dr. Mankiewicza.

(Z berlińskich dzienników.)

SKUTKI NAPOJU KRÓLEWSKIEGO.

(27423) Cilli w Austryi, 23 września 1871. — Dwie flaszki napoju królewskiego **okazały** u mojej żony **bardzo dobry skutek.** *L. Kaltana.*

(28367). Hietzing pod Wiedniem 11 października 1871. — **Nadzwyczajne skutki** Pańskiego napoju królewskiego, które dotychczas przez tegoż użycie osiągnąłem, powodują mnie — (następuje obstalunek). *Jackum* kolektor loteryjny.

(29411). Wiedeń 25 października 1871. — Wielmożny Pan Karol Jacobi w Berlinie. Z szczególniejszą radością donoszę Panu niniejszem, że służąca moja cierpiąca już od czterech lat na **kurcze żołądkowe**, która w ostatnich dniach do tego stopnia się wzmogły, iż bez wielkich boleści nie mogła przyjmować ani potraw ani napoju — **po użyciu dwóch flaszek** Pańskiego wybornego a zarazem smacznego napoju królewskiego **zupełnie wyzdrowiała.** *Adolf Schmid* Paulanergasse 4.

(29441 a.) Haking pod Wiedniem 26 października 1871. Pańskiemu napojowi królewskiemu mam do zawdzięczenia, że zaraz w pozachwytnej przychodzą woda **(w puchlinie wodnej)** w wielkiej ilości a od tego czasu czuję się **na zdrowiu coraz lepiej.** *Precking.*

(29142 a.) Wiedeń, 27 października 1871. Zaraz po użyciu pierwszej flaszki napoju królewskiego czułem **znaczną ulgę w mojej chorobie (w padaczce w połączeniu z drgawkami)** a mam nadzieję, że po kupnie dalszej flaszce pozbędę się tej choroby. Wiedeń, an den Favoritenlinie, Raaberbahnstrasse 25. *Ctesnis*, inżynier.

(33102 a.) Wiedeń, 17 grudnia 1871. Po długich cierpieniach i doświadczeniach wszelakiej lekarskiej pomocy uciekłem się do Pańskiego napoju królewskiego i po użyciu sześciu flaszek **zupełnie wyzdrowiałem z boleści żołądka** nasty. T. z Albitrów *Schultzowa.*

(33626 a.) Hietzing pod Wiedniem, 2 grudnia 1871. Chorując przez długi czas na **astmę** i **puchlinę worka sercowego** i daremnie szukając pomocy lekarskiej, spróbowałem napoju królewskiego i w krótkim czasie **czuję się zupełnie zdrowym.** *S. Mithermeyer*, ślusarz.

(34097 a.) Wiedeń, 1 stycznia 1872. Już przed więcej niż sześciu tygodniami wyszłam zaważnie do Pana względem używania Pańskiego napoju królewskiego w mojej chorobie **(zaflegmieniu)** umyślnie jednak nic nie wspomniałam o moich długoletnich **cierpieniach reumatycznych i sercowych**, gdyż starałem się już oddawna o uzupełnienie tych chorób różnemi lekarstwami, ale zawsze nadaremnie; bywało więc tego zmieniania, że i napój królewski tu nie pomoże. Pomimo to, gdy te cierpienia po dwudniowem używaniu napoju królewskiego dało gwałtownej wyszły się dawnej, uskuteczniłem kilka więcej bieg rannego, która mniemała, że dobrze działające lekarstwo początkowo słabość pogorszą, i **po ośmiu dniach spostrzegłem, że tak silny reumatyzm, jakoteż i słabość sercowa zupełnie ustały.** *Szczepan Streng*, Fünfhaus, Mariahilfgürtel Nr. 37.

Wynalazca i **wyłącznie jedyny** fabrykant napoju królewskiego: (403)

RZECZYWISTY RADCA ZDROWIA (HIGIEISTA) KAROL JACOBI.

w Berlinie Friedrichstrasse Nr. 208.

Butelka **wyskoku** napoju królewskiego, wystarcza do 3 butelek wody, kosztuje w Berlinie **pół talara**, w całej Austryi 1 zł. 50 c. **W Krakowie** do nabycia u p. **Wiktora Redyka**, aptekarza.



Znaczny od wielu lat używający zaufania sławy

Skład zegarków
M. HERZA
zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz N. 6
sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe srebrne.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
„ „ złoc. brzeg. do 6 kam. 13—15 „
„ „ z podwójną kopertą 16—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16—19 „
„ „ z podw. kop. 19—22 „
„ „ ang. z kr. szkł. 18—25 „
„ „ Remontoiry 18—25 „
„ „ z podw. kop. 28—30 „

Złote

„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
„ „ N. 8 złotoich kam. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 28—35 „
„ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ dubelt. o 8 kam. 35—40 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ dto 18 kar. złoto 40—50 „
„ „ 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ z podw. kop. 50—60 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 8 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 13 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 82 „
„ „ „ „ (39 27-50)
„ „ z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Piwo Pilzneńskie.

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER" znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:

„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,"

a piwo z tego browaru może być natenczas tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli się adresuje: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

(47-44-52) ***Browar obywatelski.***

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW

PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparilla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa toniczne na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisuje je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym, i wogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. (90-9-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Dicquemarre** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie i nadaje im kolor naturalny jaki się podoba, bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bez wątpienia jest najdoskonalszą od wszelkich dotąd rodzaju preparatów.

Skład w Krakowie w aptece Wgo *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Warszawie w Zakładzie fryzyersko-perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. (8-10-52)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (59-6-24)

HUILE de FOIE de SQUALE

Gościec, słabości płuc, marnienie i wynędziennie dzieci.

Naturalny jodo żelazisty Tran, przygotowany przez dr Dallattre, potwierdzony przez paryzką akademię medyczną. Chorzy przekładają go nad **zwyczajny Tran rybi** z powodu przyjemnego i delikatnego smaku. Drugi złoty medal na wystawie. W Paryżu w aptece p. Naudinat, rue de Jouy, 7. Główny skład na Kraków w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym. (68-6-24)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (9-10-52)

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, Nr. 7 et 8; w Krakowie u p. Trauczyńskiego; we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 Marca	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 25	26 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 50
Bankn. pol. za 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rub.	154 50	153 50
Talary prus. za 100 tal.	168 00	167 —
Bankn. prus. za 150 złr.	89 75	88 50
Srebro nowe austr. .	111 —	110 —
Dukat ważny. . . .	5 40	5 30
Napoleon d'or. . .	9 00	8 90
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
5% gal. listy zas. z kup.	84 75	83 75
4% „ „ „ „ „	76 75	75 75
Obl. indem. niż. z kup.	78 —	77 —
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262 50	260
„ L. Czerniowieck.	165 —	163 50
Akcye B. G. d. H. i P.	85 —	83 00
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	110 —	108 50

Wiedeń 2 Marca	żądają	płacą
5% zjedn. dług pań. ban.	64 70	64 60
5% „ „ „ sreb.	72 20	72 —
„ Obl. ind. niż. Aust.	95 50	94 50
„ „ „ czeskie	99 —	98 —
„ „ „ węgiersk.	81 25	80 90
„ „ „ galicyjsk.	75 75	75 25
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 —
„ „ „ siedmiog.	77 75	77 —
Pożyczka słodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 30	110 10
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	90 20	90 —
4 „ galicyjskie . . .	75 —	73 —
5 „ „ . . .	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 50	92 —
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 „ zakł. kred. austr.	105 50	104 75
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 —	[illegible]
5% Domin. pań. 120 fl.	120 50	[illegible]
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	315 —	[illegible]
„ „ „ 1854	94 50	[illegible]
„ „ „ 1860	104 —	[illegible]
„ „ „ 1864	148 —	[illegible]
„ Comorente . .	24 —	[illegible]
„ Kredytowe . .	190 —	[illegible]
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	99 75	[illegible]
„ księcia Salm .	42 —	[illegible]
„ „ Palfy .	29 50	[illegible]
„ ks. Klary . . .	38 —	[illegible]
„ hr. St. Genois	30 —	[illegible]
„ miasta Budy .	32 50	[illegible]
„ ks. Windischg.	24 50	[illegible]
„ hr. Waldstein	23 50	[illegible]
„ hr. Keglevich .	17 50	[illegible]
„ Rudolfa . . .	15 50	[illegible]
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł.	26 —	[illegible]
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	848 —	[illegible]
Zakładu kredytowego	349 —	[illegible]
Żeglugi par. na Dun.	632 —	[illegible]

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2283	2280
„ rządowej fr. a.	397 —	395 —
„ zachodn. c. El.	347 75	347 25
„ Pardubickiej .	184 50	184 —
„ południowej .	208 —	207 80
„ Galicyjskiej .	261 —	260 50
„ Czerniowieckiej	164 25	163 75
Kol. węg. półn. wsch.	170 25	169 75
ks. Rudolfa 200 fl. sreb.	177 25	176 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	187 75	187 25
[illegible] gum.	193 50	193 —
[illegible] rodz.	193 —	192 50
[illegible] ej .	392 50	392 —
[illegible] węg.	152 25	151 75
[illegible] tnoc.-		
[illegible] ej .	319 50	319 —
[illegible] Józefa	210 50	209 50
[illegible] anglo au.	366 50	365 50
[illegible] węg.	117 —	116 —
[illegible] góln.	217 —	216 —
[illegible] węg.	170 50	170 —
[illegible] austr.	139 50	139 25
[illegible] kiego	117 50	117 —
[illegible] hand.		
[illegible] Krak.	— —	82 —
[illegible] licyj		
[illegible] owie	— —	— —
[illegible] płod.	259 —	257 —
[illegible] ecsn	— —	164 50
[illegible] kow.	123 50	122 50
[illegible] ogól	207 75	207 25
[illegible] ma-		
[illegible] vow.	—	—
[illegible] ytusu		
[illegible] each	—	—
[illegible] ństw.		
[illegible] zańs.	—	— —
[illegible] -Bog.	94 50	94 —

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za „ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 25	93 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 25	91 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	135 50	134 50
„ „ Emis. 1867 „	132 50	133 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 25	111 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 60
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 —	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 25	97 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	106 25	105 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	103 75	103 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	87 50	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	95 25	94 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 50	94 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	104 —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	102 —	101 —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	5 36	5 34
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	8 98⁵	8 98
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 35	11 25
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	111 25	111 —
Srebro, kupony . . .	111 25	111 —
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kaz. .	1 68²⁵	1 67⁷⁵
Lwów 2 Marca.		
Dukat holenderski .	5 36	5 29
„ cesarski . . .	5 37	5 30
Półimperyał rosyjski	9 18	9 2
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 75
„ papier. „	1 56	1 54½
Talar pruski	1 79	1 67
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	75 50	75 —
Listy zast. Banku hip.	89 60	89 10
Obligi indem. bez kup.	75 75	75 20
Akcye kol. gal. b. kup.	262 —	261 00
„ „ lwow.-czer.	165 25	164 —
Akcye Banku hip. gal	169 00	165 50
Warsz. 1 Marca		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 65	91 85
„ „ 2 ser. „	89 50	89 —
kupon „	— —	— 76⅔
Listy zastaw. nowe „	89 —	89 35
kupony „	— —	— 95⅚
Listy likwidacyjne „	— —	— —
kupony „	— —	1 —
Kolej warsz. wiedeńska	90 —	89 25
„ „ bydgows.	70 50	69 50
„ „ terespols.	119 50	118 50
„ „ łodzka	103 50	102 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.59
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9 52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.31
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2.2
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	4.
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 2.50	7.31

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*